Nr. 52 (6537) WARSZAWA SOBOTA 15 LUTEGO 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Co złe, to w gruzy się rozleci"...

Przypomnijmy sobie, z jak hałaśliwym tupetem przed niespełna 8 laty oderwała się od PPS. grupa osób i pod wodzą Moraczewskiego i Jaworowskiego utworzyła nową partję, która miała „odrodzić" socjalizm polski u boku „sanacji" i drogą „współpracy" z rządami „sanacyjnemi".

Niewiele upłynęło czasu, gdy świeżo założona partja zamiast „odradzania" socjalizmu polskiego, **rozbiła się sama** na dwa ostro zwalczające się odłamy, na grupę Jaworowskiego i grupę Moraczewskiego.

Grupa Jaworowskiego zachowała w swej nazwie słowo **socjalizm,** dając przez to zrozumienia, że chce pozostać odrębną partją polityczną, działającą obok „sanacji". Próba ta skończyła się **klęską.** Już w wyborach do Sejmu w r. 1930 grupa Jaworowskiego nie uzyskała ani jednego mandatu. W dwa lata po rozłamie w PPS grupa ta była już właściwie **poza nawiasem życia politycznego.** Obecnie nic prawie o niej nie słychać. Ma się wrażenie, że jej samej chodzi o to, by najmniej dawać znać o sobie, by prędzej o niej zapomniano. Tylko w Warszawie grupa ta ma jeszcze resztki zwolenników na prowincji jest ona już tylko — wspomnieniem; ale i w stolicy „jaworowszczycy" są raczej od święta: 1-go Maja i 1-go listopada paradują po ulicach demonstrując liczne sztandary dokoła nielicznego tłumu.

Grupa Moraczewskiego inną poszła drogą. Założyła ona nie partję polityczną, lecz związki zawodowe, mające „współpracować" z rządem. Odżył jakiś **dziwaczny ekonomizm,** przezwyciężony już przez 1-szy „Proletarjat" w Polsce zgóra pół wieku temu. ZZZ gwałtownie atakuje kapitalistów, ale z całą pobłażliwością traktuje rząd, żyjący w najlepszej zgodzie z kapitalistami, a przedstawiciele ZZZ wchodzą do Sejmu i Senatu z wspólnej listy razem z najgrubszemi rybami „lewjatańskiemi".

Oczywiście i ta rzekomo apolityczna rola ZZZ. musiała wkońcu doprowadzić do rozłamu którego jesteśmy obecnie świadkami, a rozłam ten jest **początkiem końca ZZZ.,** czego dowiodły wybory w Zagłębiu, gdzie ZZZ ani jednego nie otrzymał mandatu.

ZZZ przez długi czas uprawiał demagogię, reklamując siebie, jako ośrodek, jednoczący ruch zawodowy w Polsce. Robotnicy jednak od początku widzieli w tej organizacji **rozbijacza jedności zawodowej,** jak w grupie Jaworowskiego — rozbijacza jedności politycznej, a wstępowali do ZZZ pod naciskiem przedsiebiorców.

Rozłam w ZZZ jest ostatnim gwoździem w trumne „sanacji" jest ostatnim aktem w tragikomedji pod tytułem „obóz sanacyjny", jest bankructwem prób i metod „sanacyjnych" na **odcinku robotniczym.** Po rozwiązaniu „sanacyjnej" organizacji młodzieży, po rozwiązaniu samego BBWR., rozpada się teraz „sanacyjna" organizacja robotnicza.

„Co złe, to w gruzy się rozleci" — głosi najpopularniejsza pieśń robotnicza. Złą, szkodliwą dla ruchu robotniczego, robotą był rozłam w r. 1928. Zła i szkodliwą była działalność — jakże mimo wszystko krótkotrwała! — rozłamowych organizacyj, które same poczęły zjadać się nawzajem, aż — rozpadają się w gruzy.

Jesteśmy dalecy od „schadenfreude" w obliczu klęsk przeciwnika, aczkolwiek każdy mógł i powinien był ją przewidzieć i aczkolwiek **mamy pełny tytuł do dumy,** że mimo tylu represyj i szykan, jakie spadły i wciąż spadają na Partję naszą i klasowy ruch robotniczy, **stoimy solidarni, silni i zwarci.**

Rozłam w ZZZ. **powinien otworzyć oczy najbardziej obałamuconym robotnikom i pokazać im, gdzie ich miejsce.** Jest-to jedna z najbardziej pouczających i uświadamiających lekcyj, jakich udzielono robotnikom w latach ostatnich. Robotnicy widzą teraz po czyjej stronie jest prawda i słuszność, kto jest ich prawdziwym obrońcą, do kogo należy przyszłość. Żadnych nie może być wątpliwości, ni wahań:

Wszyscy pod Czerwony Sztandar Socjalizmu!

(imb.)

Adolf Hitler i Józef Piłsudski

P. Hans Franck, jeden z czołowych działaczów hitlerowskich, który, jak już pisaliśmy, wygłosił przed trzema dniami w Warszawie odczyt na zaproszenie Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, zakończył swą prelekcje słowami: „Adolf Hitler i Józef Piłsudski, te dwa zespolone nazwiska są drogowskazami na drodze kultury współczesnej. Oni dwaj zgodnie wytyczają szlaki przyszłości. Adolf Hitler i Józef Piłsudski — te słowa brzmią takim samym harmonijnym współdźwiękiem, jak Szopen i Beethoven".

Sala nagrodziła to zakończenie długotrwałemi oklaskami.

No, no. Adolf Hitler i Józef Piłsudski... „Harmonijny współdźwięk..." I ludzie bili brawo...

Polowania „dyplomatyczne"

W dniu 14 b. m. rozpoczęły się polowania dyplomatyczne w Białowieży. Prezydent senatu wolnego miasta Gdańska, Greiser, przejechał tylko przez Warszawę w drodze do Białowieży.

Polowaniem reprezentacyjnem w Puszczy Białowieskiej kieruje główny łowczy lasów państwowych, p. Knothe. (PRESS).

Walki na obu frontach

Porażka wojsk włoskich na froncie południowym

Na obu frontach toczą się obecnie wciąż walki mniej lub więcej krwawe, których znaczenie jest jednakże raczej drugorzędne.

Na Północy wojska włoskie zamknięte w Makalle ostrzeliwały wczoraj pozycje abisyńskie, znajdujące się pod miastem. Abisyńczycy nie podjęli jednak walki.

Na południu — jak już donosiliśmy — Włosi ponieśli porażkę. — Wojska włoskie natarły w pobliżu góry Dszigo pomiędzy Emi nad Webi Scebeli a Warandą nad rzeką Fafan na oddziały wojsk abisyńskich. Przez całą noc toczyły się gwałtowne walki. Włosi ponieśli wielkie straty i musieli się wycofać.

Nad rzeką Dawa w pobliżu granicy kolonji angielskiej Kenya toczą się podobno gwałtowne bitwy. Wojska włoskie usiłują wyprzeć oddziały abisyńskie z terytorjum, położonego między granicą angielską a Ganale Doria. Wojska rasa Nasibu otrzymały jednak posiłki i pozycje utrzymały w swoich rękach.

***

W Addis-Abebie otrzymano raport Rasa Desta z prowincji Sidamo. Donosi on, że 650 Askarisów erytrejskich przeszło na stronę Abisyńczyków. Przybyli oni do kwatery głównej Rasa Desta w pełnem uzbrojeniu. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że jeszcze 300 Askarisów zdąża w tym samym celu do kwatery Rasa Desta.

***

Najtrudniejszym problemem, przed którym stanęło dowództwo wojsk abisyńskich, była kwestja aprowizacji walczących oddziałów. Brak racjonalnie zorganizowanej intendentury był w pierwszym okresie walk główną przyczyną chaosu panującego w dziedzinie aprowizacyjnej, potęgowanego trudnościami dowozu wywołanemi przedewszystkiem brakiem dróg.

Wszystkim tym brakom dowództwo wojsk abisyńskich zapobiega z przemyślnością, właściwą ludom pierwotnym.

Już obecnie w różnych punktach położonych od kilku do kilkunastu a nawet kilkudziesięciu kilometrów za linją bojową utworzono specjalne magazyny żywności, składającej się z suszonych owoców i zasuszonego mięsa. Zapasy te przechowywane są w specjalnych, głęboko w ziemi wybudowanych betonowych schronach, zabezpieczonych przed wilgocią. Plany rozmieszczenia schronów rozdano dowódcom poszczególnych odcinków, którzy komunikują je dowódcom oddziałów. Droga do schronu żywnościowego oznaczona jest kryptonimami w stylu wschodnim np.: „Stań przed drzewem mimozy o 13 gałęziach, zrób 13 kroków w kierunku wschodnim, odrzuć ziemię na głębokość dwóch łopat a będziesz nasyconym".

Jak doskonale ukryte są abisyńskie schrony żywnościowe, dowodzi między innymi fakt, że na odcinku Gerlogubi, zajętym obecnie przez wojska włoskie znajduje się około 100 schronów żywnościowych, z których dotychczas ani jeden nie został odkryty przez Włochów.

Kwestja aprowizacji wojsk abisyńskich weszła ostatnio na nowe tory. Sprawę tą ujął w swe ręce były delegat w Lidze Narodów i poseł abisyński w Paryżu, Tekla Hawariate, który m. in. w pobliżu Afdem wybudował młyny zbożowe, zaopatrujące armję w mąkę.

Rząd koalicyjny w Grecji?

W Atenach rozpoczęły się rokowania o utworzeniu gabinetu koalicyjnego, złożonego z przedstawicieli partji liberalnej (Venizelistów) i ludowców (antyvenizelistów) przy poparciu grupy Metaxasa i drobnych partji republikańskich Papanastasiu i Kafandarisa.

***

W kołach politycznych krążą pogłoski, iż Demertzis zamierza zaproponować królowi zwołanie Izby Deputowanych w razie, gdyby przeciągały się bezskutecznie rozmowy z przedstawicielami liberałów i ludowców, mające na celu stworzenie nowego Rządu. Głosowanie na przewodniczącego Izby wykazałoby istotny układ sił w parlamencie. (PAT.).

Nowe walki

na granicy Mongolji i Mandżurji

Agencja Tass donosi z Ułan Bator, że w dniu 12 lutego o godzinie 7-ej rano mieszany oddział japońsko - mandżurski złożony z 500 ludzi na 20 samochodach ciężarowych, z ciężkiemi i lekkiemi karabinami maszynowemi oraz trzema armatami, eskortowany przez dwa czołgi i dwa samoloty, przekroczył granicę mongolską i zaatakował mongolski posterunek graniczny w Bulundersu. Miejscowość ta znajduje się w odległości 7 km. od granicy. Załoga posterunku stawiła napastnikom energiczny opór, lecz wobec faktu, iż siły przeciwnika były 5-krotnie wyższe, ci ostatni zmuszeni byli do cofnięcia się, pozostawiając na polu walki jedną lekką armatę oraz karabin maszynowy, które zostały zabrane i wywiezione przez wojska japońsko - mandżurskie. Ścigając cofających się strażników mongolskich, oddział japońsko - mandżurski wdarł się jeszcze głębiej na terytorjum Mongolskiej Republiki Ludowej w odległości 10 do 12 klm. od granicy. Niemniej jednak oddziały mongolskie przy pomocy nadeszłych posiłków odrzuciły spowrotem do Mandżurji oddziały, które wtargnęły na terytorjum mongolskie.

W czasie starcia, po stronie mongolskiej jeden ze strażników mongolskich był zabity a 7 odniosło rany. Straty napastników należy obliczać na 10 zabitych i około 20 rannych. (PAT.).

Okrążenie „Trzeciej" Rzeszy

Hitlerowcy zaniepokojeni tworzącymi się dookoła nich sojuszami

Opinja niemiecka żywo interesuje się debatą w parlamencie francuskim na temat ratyfikacji paktu z Sowietami, jak również konferencjami w sprawie zagadnienia naddunajskiego, zdradzając przy tej sposobności duże zaniepokojenie. W Berlinie liczą się z możliwością ratyfikacji paktu francusko - sowieckiego, nie ujawniają jednak konsekwencyj, jakie wyciągnie Rząd Rzeszy wobec tego wydarzenia. — Prasa w licznych artykułach wskazuje wprawdzie **na niemożliwość pogodzenia paktu francusko - sowieckiego z układem locarneńskim** żaden jednak z polityków nie wyraził dotychczas kategorycznego twierdzenia, że Niemcy byłyby zmuszone po ratyfikacji paktu wypowiedzieć układ locarneński. Nie brak głosów, które twierdzą, że pakt francusko - sowiecki jest przedłużeniem francuskiego łańcucha sojuszów, którego celem jest **okrążenie Niemiec.** Na dowód tego cytuje się w Berlinie fakt, że układ czesko - sowiecki uzależniony został od ratyfikacji paktu sowiecko - francuskiego. Równocześnie z ostrą krytyką tego faktu, prasa niemiecka użala się **na pomijanie Rządu Rzeszy przy formowaniu się nowych koncepcyj politycznych na Zachodzie Europy.**

„Angriff" oburza się na fakt, iż Niemcy zapomniano zapytać o ich pogląd na pakt francusko - sowiecki, co jest tem dziwniejsze, iż Rzesza należy do mocarstw locarneńskich.

Projekt organizacji państw naddunajskich wysunięty przez premjera czeskiego Hodzę, poddany jest również ostrej krytyce przez prasę niemiecką, która dowodzi, że zagadnienie to nie da się rozwiązać bez współudziału Niemiec. (PAT.).

Wstrząsający wypadek

Kilkuset bezdomnych spaliło się żywcem

W barakach dla bezdomnych w Tien - Tsinie wybuchł gwałtowny pożar, który podsycany przez wiatr szerzył się z taką szybkością, że większość mieszkańców nie zdołała się uratować. Straż ogniowa była bezsilna wobec gwałtowności żywiołu, zaś brak wody utrudniał ugaszenie pożaru. Dotychczas pod gruzami znaleziono zgórą 150 trupów. Baraki wybudowane były przez chińskie towarzystwa dobroczynności. (PAT).

Warszawska Konferencja Okręgowa P.P.S.

Odbędzie się przez sobotę i niedzielę dn. 15 i 16 lutego b. r. w lokalu Dzielnicy Wola - Czyste przy ul. Wolskiej 44.

Początek konferencji dziś w sobotę o godz. 6 p.p.

DALSZE SZCZEGÓŁY O NAPADZIE NA TOW. BLUMA PODAJEMY NA STR. 2-EJ.

♦ Chcąc przeczytać pismo, trzeba je kupić ♦

Sytuacja we Francji

Napad faszystów na Leona Bluma

i skutki napadu

Podaliśmy już wczoraj w depeszach szczegóły haniebnego napadu rozwydrzonej monarchistycznej młodzieży na tow. Leona Bluma— podczas pogrzebu znanego reakcyjnego historyka Bainvilla, członka Akademji. Tow. Blum przejeżdżał właśnie samochodem. Młodzież monarchistyczna wybiła szyby, tłumnie rzuciła się na socjalistę, pobiła go, skopała, pokaleczyła... Jak poważne są skaleczenia— dokładnie jeszcze niewiadomo.

Niedarmo reakcjoniści tak nienawidzą tow. Bluma. Jest to bowiem nietylko znakomity mówca i publicysta (redaktor „Populaire", niemal codziennie pisze wstępny artykuł), lecz także utalentowany POLITYK! Wpływy w parlamencie posiada, jako kierownik silnej frakcji socjalistycznej, ogromne — często decydujące. Z „ligami" faszystowskiemi walczy bezwzględnie. Stąd namiętna nienawiść ze strony monarchistów i faszystów.

Przypominamy przy tej sposobności, iż tow. Blum jest głośnym, niezmiernie subtelnym PRAWNIKIEM; jego komentarze do niektórych ustaw są uważane za klasyczne. Pozatem jest świetnym KRYTYKIEM—literackim i teatralnym. Z prac politycznych wymienimy „Problemy pokoju", w których radzi państwom demokratycznym otoczyć faszystowskie kraje „KORDONEM SANITARNYM". Istotnie, coś podobnego właśnie stopniowo powstaje w Europie.

Jako polityk socjalistyczny, należy raczej do CENTRUM partji. Przez długi czas powstrzymywał partję od udziału w rządach, aby ją wzmocnić, należycie zorganizować. Dziś partja liczy 120 tysięcy członków, co na francuskie stosunki jest bardzo dużo. Potrafił też podnieść dziennik partji „Populaire".

Reakcja (polska np.) pomawia Bluma o „komunizanctwo". Oczywiście nonsens. Właśnie nawet ostatnio, w okresie „ludowego frontu", komunistyczna „Humanite" (piórem Duclos'a) zaatakowała Bluma za rzekomy „neomilleranDyzm", to znaczy za rzekomą chęć udziału w rządzie.

Bezczelny napad na tow. Bluma spowoduje zapewne poważne SKUTKI. Sprawa „lig" znowu się zaostrza. Premjer Sarraut zapowiedział stanowcze stosowanie dekretu o „ligach". „Action Francaise" została już rozwiązana. Pozatem jeszcze kilka innych lig. Głównej „ligi"—płk. De La Rocka, jak się zdaje, nie ruszono. Prasa reakcyjna podniosła wrzask, iż Rząd Sarrauta znajduje się „na łasce" socjalistów...

Walka z faszyzmem uległa ZAOSTRZENIU. Incydent z tow. Blumem zapewne także odbije się na zbliżających się WYBORACH.

Charakterystyczna jest NIECHĘĆ naszej endeckiej prasy względem tow. Bluma — wystarczy przeczytać „tytuły" w dziennikach!

Pokaleczonemu tow. Blumowi przesyłamy UŚCISK DŁONI.

K. Cz.

Dalsze szczegóły napadu

STAN ZDROWIA TOW. BLUMA.

Deputowany tow. Vincent Auriol oświadczył w kuluarach Izby, że stan Leona Bluma wskutek dużego upływu KRWI JEST CIĘŻKI. gdyby nie natychmiastowa pomoc na miejscu wypadku, SKUTKI ZADANYCH RAN, BYŁYBY JESZCZE GROŹNIEJSZE. Auriol ma jednak nadzieję, że Blum, POMIMO SWOICH 64 LAT, POWRÓCI NIEZADŁUGO DO ZDROWIA.

W redakcji „Le Populaire" potwierdzono te wiadomości, dodając, iż przywódca socjalistyczny osłabiony spowodu upływu krwi, będzie zmuszony przez jakiś czas wstrzymać się od wszelkiej pracy. Jest jednak nadzieja, że stan jego zdrowia pozwoli wkrótce powrócić mu do swych zajęć.

Towarzyszka Monnet, która siedziała obok Leona Bluma, w samochodzie w chwili napaści członków „Action Francaise" i która również była pobita, mogła jednakże o własnych siłach powrócić do domu.— Stan jej zdrowia nie wzbudza żadnych obaw.

U SPRAWCÓW NAPADU.

Podczas rewizji w „L'Action Francaise", policja znalazła kapelusz i krawat Leona Bluma.

Scenę napaści na tow. Leona Bluma zdołał sfilmować jeden z amatorów operatorów kinematograficznych. W mieszkaniu jego dokonano również rewizji, przyczem film został zabrany.

FILM Z NAPADU NA TOW. BLUMA.

Wczoraj wyświetlono na ekranie zdjęcie z napadu na tow. Bluma, dokonane przez amatora - świadka wydarzeń. Zdjęcie jest bardzo wyraźne i umożliwi podobno **ustalenie tożsamości napastników.** Trzej inspektorowie policji dokonali rewizji u de Cluzeau, jednego z wybitnych działaczy faszystowskich.

ARESZTOWANIA.

Aresztowany w Quartier Latin domniemany napastnik tow. Leona Bluma nazywa się Jean Lecomte i jest z zawodu inspektorem asekuracyjnym. Oświadczył on, iż był obecny podczas manifestacji, ale nie brał w niej udziału. Lecomte twierdzi, iż nie jest już członkiem „Action Francaise".

PIERWSZE ODRUCHY.

Biuro polityczne partji komunistycznej zwróciło się do partji socjalistycznej z propozycją ZORGANIZOWANIA W NADCHODZĄCĄ NIEDZIELĘ DEMONSTRACJI — PROTESTU przeciw napadowi na tow. Bluma.

***

W czwartek wieczorem około godz. 22-ej do siedziby „L'Action Francaise" w 14-ym okręgu na ul. Asseline w Paryżu wtargnęło około 20 członków Frontu Ludowego. Pomiędzy obecnymi członkami ligi „L'Action Francaise", a napastnikami doszło do starcia. Policja nie dokonała żadnych aresztowań a osoby, które ucierpiały w czasie zajścia, nie wymagały pomocy lekarskiej.

PRASA PARYSKA O NAPADZIE.

Większość dzienników paryskich potępia napaść na tow. Leona Bluma, pochwalając energję z jaką Rząd wydał zarządzenia represyjne. „Petit Parisien"' uważa, iż Rząd nie powinien zatrzymać się na drodze, na którą wkroczył dążąc do zagwarantowania wszystkim wolności poglądów.

„Petit Parisien" potępia wszelki gwałt, bez względu na to, kto jest jego sprawcą. Należy podkreślić — pisze dziennik — iż ofiarą napaści jest pisarz, który nie stosował gwałtu na poparcie swej argumentacji, pozostając stale w dziedzinie czystej ideologji.

„Le Populaire" zwraca uwagę na działalność prasy prawicowej, która codziennie „wskazuje swych przeciwników, jako cel dla pałek, sztyletów lub rewolwerów zabójców".

OFICJALNY KOMUNIKAT O ROZWIĄZANIU „L'ACTION FRANCAIS".

Przed wydaniem dekretu rozwiązującego stowarzyszenie „L'Action Francaise", Rząd przedstawił prezydentowi Republiki raport, w którym m. in. stwierdza, iż Rząd jest zdecydowany utrzymać porządek publiczny i bronić instytucyj republikańskich. Rząd uważa, iż dochodzenia skierowane przeciwko poszczególnym jednostkom, są niewystarczające. **Represje powinny dotknąć stowarzyszeń i grup, będących istotną przyczyną zamieszek i niepokoju. Działalność „L'Action Francaise" jest bezwzględnie niezgodna z prawem.**— Rozwiązanie tego stowarzyszenia winno nastąpić na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r.

Czem dawne Austro-Węgry

zapłaciły za sojusz z Niemcami?

W jednym z wiedeńskich dzienników drukuje generał Vorner swoje wspomnienia z czasów przedwojennych, kiedy to Edward VII, dziadek obecnego króla angielskiego, Edwarda VIII, zainicjował politykę izolacji Niemiec.

W planach Edwarda VII-go leżało oderwanie Austro - Węgier od sojuszu z Niemcami. Trzy razy Edward VII widział się ze starym Franciszkiem Józefem, radząc mu odstąpienie od Niemiec, które osamotnione nie będą parły do wojny. Franciszek Józef powoływał się jednak na swój sojusz z Niemcami, których honor nie pozwalał mu opuścić. Rozmowy z Franciszkiem Józefem prowadził Edward VII w latach 1903, 1905 i 1908.

Widząc nieustępliwość cesarza i jego ministra spraw zagranicznych barona Aehrenthala, Edward VII zaproponował Austro-Węgrom przyłączenie do monarchji ówczesnej Serbji na takich samych warunkach, na jakich Węgry połączone były z Austrją. Znaczyło to utworzenie państwa trialistycznego zamiast dotychczasowego dualistycznego.

I tę propozycję cesarz Franciszek Józef odrzucił, natomiast, idąc za podszeptem Berlina, w październiku 1908 roku zaanektował Bośnię i Hercegowinę.

Na to Londyn odpowiedział przystąpieniem do przymierza francusko - rosyjskiego i utworzeniem t. zw. entente cordiale.

Po raz pierwszy po wielu dziesiątkach lat Anglja stanęła po stronie Rosji i popieranej przez Rosję na Bałkanach Serbji.

Gdy doszło do wybuchu wojny — pisze dalej generał Vorner— był to jeden z najstraszliwszych dni w życiu cesarza, kiedy w tydzień po rozpoczęciu kroków wojennych przyszła wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez W. Brytanję.

Cesarz miał do swego otoczenia powiedzieć: „Z Anglją nie damy sobie rady".

Zerwanie z Anglją wstrząsnęło cesarzem i źle odbiło się na stanie zdrowia sędziwego monarchy.

Tyle, b. generał austro-węgierskiej monarchji.

Za sojusz z Niemcami Austro-Węgry zapłaciły rozpadnięciem się cesarstwa.

Listy łódzkie

Akcjonarjusze górą! -- Kamienicznicy też chcą zarobić. --

Karnawał trwa

Trwające przez szereg tygodni pertraktacje zarządu miejskiego z dyrekcją tramwajów w sprawie obniżki taryfy przejazdowej zakończone zostały pełnem zwycięstwem... akcjonarjuszów Kolei Elektrycznej Łódzkiej. Dotychczasowa cena biletu — 25 gr. została utrzymana, a ponadto dyrekcja tramwajów zdołała przeprowadzić — w dzisiejszych czasach — podwyżkę (!) biletów miesięcznych i kwartalnych o 25 proc. Jedynem ustępstwem — jeśli to ustępstwem nazwać można — jest obniżenie biletów seryjnych, na dwa lub więcej przejazdów, do 22 i pół gr. (zamiast 25 gr.), co oczywiście — stanowi tylko marną fikcję obniżki, ale nie realną dla ludności miasta obniżkę.

Taki wynik pertraktacyj z baronami tramwajowymi wywołała głębokie niezadowolenie nawet wśród członków komisarskiego bajratu. Nie pomogły, jak się okazuje, argumenty zarządu miejskiego, bez skutku pozostały interwencje władz administracyjnych Na jednem z posiedzeń bajratu powzięto nawet platoniczny wniosk o skierowaniu sprawy na drogę ustawodawczą celem wprowadzenia takich zmian w umowie koncesyjnej, któreby umożliwiły w przyszłości skuteczniejszą walkę z zachłannością dyrekcji tramwajów i łapczywością pp. akcjonarjuszy. Ci panowie zresztą nie przejmują się bynajmniej pogróżkami rewizji koncesji, wiedzą to dobrze, że parlament pp. Cara i Prystora, wyłoniony z t. zw wyborów wrześniowych nie podniesie w żadnym razie ręki na przywileje kapitału. Na wszelki wypadek dyrekcja zwycięskiego przedsiębiorstwa ogłasza w prasie burżuazyjnej za to płatne komunikaty, przestrzegające przed wszelkiemi próbami ograniczenia „inicjatywy prywanej", jako hamującej rzekomo rozwój życia gospodarczego kraju. Aczkolwiek nikt prócz zainteresowanych nie bierze tych frazesów na serjo, tem nie mniej w danych warunkach mają one swój walor i — niestety — wpływ niepożądany, z punktu widzenia interesów mas ludności, wywierają.

***

Zachęceni snadź zwycięstwem akcjonarjuszów K. E. Ł. wystąpili również w szranki bojowe — kamienicznicy łódzcy, składając do Urzędu Wojewódzkiego „memorjał" o przerzucenie na barki... lokatorów t. zw. opłat kanalizacyjnych. Dotychczas opłaty te — na rzecz miasta — wnoszone były przez właścicieli nieruchomości. Ponieważ jednak kamienicznicy, jak piszą w „memorjale" czują się dotknięci i pokrzywdzeni obniżką komornego (w starych tylko, pamiętajmy, domach), — przeto domagają się, aby obecnie opłaty kanalizacyjne obciążały lokatorów, innemi słowy, aby obniżka komornego przestała być realną obniżką, aby kosztem lokatora dochody kamieniczników utrzymane były na dotychczasowym (sprzed 1 grudnia ub. r.) poziomie. Nie wiemy jeszcze, jaki los spotka te cyniczne i zuchwałe roszczenia kamieniczników łódzkich, trzeba jednak przyznać, że „inicjatywa prywatna", będąca jednym z kamieni węgielnych „sanacyjnego" programu gospodarczego, wykazuje ogromne ożywienie na wszystkich odcinkach frontu społecznego.

***

Z prawdziwem zdumieniem przyjęto w szerokich kołach wiadomość o zamierzonem przez komisaryczny magistrat urządzeniu... ulicznej „zabawy ludowej" w czasie t. zw. ostatków. Na terenie m. Łodzi jest obecnie 45.000 urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych, a nędza wśród proletarjatu łódzkiego przybiera niespotykane wprost nigdy formy i rozmiary. Ustrój, w którym żyjemy, pozbawiając obywatela pracy, chleba i praw politycznych, pragnie go otumanić i udobruchać niewczesnemi pomysłami „zabaw ludowych"... Gdy tysiące ludzi giną z głodu, chorób i nędzy, daje się im — zamiast minimum ludzkiej egzystencji — koncerty orkiestr policyjnych i błażeński kołpak na głowę... Choć karnawał „sanacyjny" trwa, ten zakrawający na szyderstwo pomysł powinien być natychmiast poniechany, zaś pieniądze, przeznaczone przez niefortunnych inicjatorów na dziwaczne „zabawy" i „maskarady", należy obrócić bez zwłoki na węgiel i pożywienie dla nędzarzy. Karnawałowe uciechy — to dziś dobre dla „elity"; „szary" obywatel, uginający się pod ciężarem trosk powszednich, niechętnie patrzy na błażeństwa i nie bierze w nich udziału, inne całkiem widząc przed sobą cele i zadania.

VESTER.

Projekt oddłużenia

pracowników miejskich

Związek zawodowy pracowników samorządowych złożył prezydentowi miasta memorjał w sprawie oddłużenia pracowników miejskich Warszawy.

Bez wydatnego współdziałania Zarządu Miejskiego nie może być mowy o przeprowadzeniu oddłużenia (zaledwie 3 proc. pracowników nie jest zadłużonych, a wysokość zadłużenia w stosunku do miasta dochodzi do 1.200.000 zł., a w stosunku do prywatnych wierzycieli przekracza 5.000.000 zł.).

Związek prosi prezydenta miasta o zwołanie konferencji, na której mogłyby być rozpatrzone środki zaradcze. Śród wysuniętych też należy wymienić: dobrowolność poddania się akcji oddłużenia ze strony poszczególnych pracowników oraz przeprowadzenie jej w pierwszym rzędzie w stosunku do gorzej uposażonych pracowników, których zadłużenie nie przekracza 6-miesięcznej pensji. Związek występuje też o czasowe zawieszenie spłaty zadłużenia wobec miasta i o to by zawieszenie ściągania należności z tytułu zaliczek, wprowadzone w związku z nowemi obciążeniami podatkowemi, było przedłużone jeszcze na marzec.

Zaburzenia religijne

w Szkocji

W Edynburgu, stolicy Szkocji, doszło znowu do poważnych zaburzeń na tle religijnem. Towarzystwo „Akcji protestanckiej" urządziło przed lokalem, w którym odbywało się zgromadzenie miejscowej organizacji katolickiej burzliwą manifestację. Kilkutysięczny tłum, zgromadzony przed lokalem, wznosił wrogie okrzyki przeciwko katolikom. Manifestanci napastowali arcybiskupa Mac Donalda, który przybył na otwarcie zgromadzenia katolików. Samochód arcybiskupa otoczono ze wszystkich stron. Dopiero silniejszy oddział policji zdołał uwolnić arcybiskupa i ułatwić mu wejście na salę. Za chwilę nadjechał autobus z dziećmi z ochronki katolickiej. Dzieciom towarzyszyło kilka zakonnic. **Protestanci obrzucili autobus kamieniami.** Policja przystąpiła do rozpraszania tłumu, który rozbiegł się we wszystkich kierunkach. Jedna z grup manifestantów, uciekając przed policją, **spotkała księdza katolickiego i dotkliwie go pobiła.** Policji udało się z trudem wyrwać księdza z rąk wzburzonego tłumu Kilkunastu manifestantów aresztowano. (ATE).

Zatarg w górnictwie

Po kilkudniowej przerwie zwołano na wczoraj w Katowicach drugie posiedzenie w sprawie rokowań zarobkowych w górnictwie węglowem.

Przedsiębiorcy obstawali przy żądaniu obniżki płac w wyniku czego doszło do ostrej wymiany zdań.

Rokowania nie dały rezultatu i odroczono je na kilka dni na żądanie przedstawicieli robotników, którzy chcą się porozumieć bezpośrednio z górnikami.

Mowa premjera Kościałkowskiego

w Sejmie

W kołach politycznych informują, iż premjer Kościałkowski zabierze głos w Sejmie i w czasie generalnej dyskusji budżetowej wygłosi mowę o sytuacji w państwie.

Rada Ministrów zebrać się ma w przyszłym tygodniu na posiedzeniu, na którem uchwalone będą projekty ustaw, które w bieżącej sesji wniesione będą do Sejmu.

(PRESS).

Podróż min. Becka

do Brukseli

Prasa zagraniczna donosi, iż minister spraw zagranicznych — Beck udać się ma w niedługim czasie do Brukseli. Według tych doniesień, belgijska podróż Min. Becka nosić ma charakter polityczny, przyczem wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych łączona jest z zawarciem nowego układu handlowego między Belgją a Polską.

W warszawskich kołach politycznych potwierdzono, iż rzeczywiście min. Beck odbędzie podróż do Brukseli. Data tej wizyty nie jest dotychczas ustalona. (PRESS).

***

Od siebie dodamy, że, jak zawsze, informacje o planach i zamierzeniach p. min. Becka przychodzą do Polski poprzez... prasę zagraniczną.

Akcja włókniarzy

Przed walką

Organizacje kapitalistyczne przemysłu włókienniczego należy zaliczyć do tych, które prowadzą najbardziej wrogą przeciwko klasie robotniczej politykę, stosując wszelkie metody i środki, zapewniające im zyski. Do tego rodzaju przemysłowców należą różni dorobkiewicze i karjerowicze, którzy nie posiadają ani odpowiednich kwalifikacyj, ani kapitałów, a mimo to starają się za wszelką cenę prowadzić przedsiębiorstwa, ażeby z nich ciągnąć jaknajwiększe zyski kosztem stosowania jaknajniższych głodowych płac, niepłacenia świadczeń socjalnych i wogóle nie przestrzegania ustawodawstwa robotniczego.

Umowy zbiorowe, obowiązujące w przemyśle włókienniczym stale i systematycznie są łamane; na tem tle powstaje mnóstwo zatargów po fabrykach; często dochodzi do strajków, a nieraz do tak zw. strajków polskich ponieważ robotnicy nie widzą możności innej obrony swojej egzystencji.

Nieprzestrzeganie umów zbiorowych jest stosowane stale w przemyśle wielkim i średnim, a najjaskrawsze fakty spotyka się w przemyśle drobnym **t. zw. zarobkowym.** Obniżanie płac cennikowych, niepłacenie za postoje, nieudzielanie urlopów wypoczynkowych, prześladowanie i wydalanie delegatów robotniczych, — wszystko to jest na porządku dziennym.

Walka, prowadzona zresztą nieustannie w takich fabrykach o honorowanie obowiązujących umów zbiorowych i ogólnych zdobyczy robotniczych może dać odpowiednie rezultaty tylko wtedy, jeżeli nie będzie teraz rozproszkowana na poszczególne fabryki, a **będzie przeprowadzona jednocześnie we wszystkich zakładach pracy, w których obowiązujące umowy zbiorowe nie są przestrzegane.**

W obecnej sytuacji tylko **jednolita i zbiorowa walka robotników może zmusić** przemysłowców do przestrzegania umów, może **położyć kres nieustannym atakom kapitalistów na płace cennikowe i na ogólne zdobycze robotnicze.**

Zarząd Główny Związku Klasowego biorąc tę sytuację pod uwagę postanowił w porozumieniu z innemi związkami wystąpić do przemysłowców z żądaniami bezwzględnego przestrzegania obowiązujących umów zbiorowych we wszystkich fabrykach przemysłu włókienniczego, oraz podpisania umów zbiorowych przez takie zakłady pracy, które ich dotąd nie podpisały; przywrócenia płac cennikowych we wszystkich fabrykach, gdzie płace umowne nie są honorowane; płacenia za postoje w całym przemyśle włókienniczym według zasad, przewidzianych w umowach zbiorowych; ustalenia odpowiednich norm obsługi maszyn i wrzecion; zaprzestania prześladowania i wydalania delegatów robotniczych, oraz przestrzegania innych zdobyczy robotniczych.

Związek Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, w którym jest zrzeszony wielki przemysł, jak i inne związki przemysłowców, dał odpowiedź wykrętną i ogólnikową, twierdząc, że żądania te są „bezpodstawne". Dalej z listu przemysłowców wynika, że jeżeli w poszczególnych fabrykach umowa nie jest honorowana, to są to tylko przypadkowe wypadki. Co do ustalenia norm obsługi maszyn i wrzecion, — to przemysłowcy kategorycznie odmawiają ich wprowadzenia i wreszcie **odmawiają odbycia wspólnej konferencji** w sprawie omówienia i załatwienia żądań.

Jasnem jest tedy, że słuszne żądania robotnicze zostały zignorowane przez przemysłowców, a jest to tem bardziej oburzające, że odmawiają oni zarazem odbycia wspólnej konferencji z przedstawicielami robotników. Stanowisko przemysłowców niewątpliwie cały zatarg jeszcze bardziej zaostrza, i, jeżeli przemysłowcy nie zmienią swojego stanowiska, **to jest nieuniknione ogłoszenie strajku przez związki zawodowe.**

Fakty przeczą kategorycznie zapewnieniom przemysłowców. Oto przykłady: dzięki zdecydowanemu stanowisku Związku klasowego ostatnio w Zakładach Żyrardowskich tkacze bawełniani za 3 miesiące otrzymali należną dopłatę 7% do swych zarobków, co stanowiło sumę ogólną 3.800 złotych. W zakładach Schajblerowskich dzięki akcji strajkowej tkacze otrzymali po 55 złotych dopłaty do zarobków. Również w fabryce Bidermana dzięki strajkowi robotników i okupowaniu fabryki tkacze otrzymali dopłatę do zarobków po 43 złote. W fabryce M. Silbersztajna w okresie 1934 i 1935 roku były dopłaty raz po 50 zł. dla tkacza i drugi raz tkacze otrzymali poważne dopłaty. W firmie Goldlust tkacze otrzymali dopłatę po 65 złotych.

Fakty przytoczone, a dotyczące dużego i średniego przemysłu świadczą dobitnie, że cennik płac umowy zbiorowej nie jest przestrzegany, że w poszczególnych firmach panował bezprawny wyzysk robotników, a wyzysk ten w dalszym ciągu jest stosowany. W przemyśle drobnym sprawa ta przedstawia się jeszcze **znacznie gorzej,** gdyż większość tego przemysłu nie stosuje wogóle płac cennikowych, i płace tam **daleko odbiegają od płac podstawowych,** przewidzianych w umowach zbiorowych.

W przemyśle średnim a zwłaszcza w drobnym za postoje w olbrzymiej większości fabryk wcale się nie płaci, mimo, iż umowa zbiorowa przewiduje taką zapłatę.

Na tle urlopów wypoczynkowych było też mnóstwo zatargów; różne fabryki nie chciały ich przyznać robotnikom, względnie świadomie przesuwały urlopy na okres zmniejszania dni pracy; w ten sposób obchodzono podstępnie przepisy ustawy o urlopach.

Na tle wydalania i prześladowania delegatów robotniczych ciągle spotykamy dużo zatargów, a często nawet dochodzi do strajków. **Zła wola fabrykantów jest tu ujawniana w całej pełni.**

Znane są głośne zatargi na tle wydalania delegatów w fabrykach Richtera, Schajblera, Gutmana i Pelberga, Dreznera i wielu innych. Znany jest także głośny zatarg w fabryce „Krusche i Ender" w Pabjanicach, której kierownictwo nie uznało wybranych delegatów, — w Ozorkowie w fabryce Fofla oraz szereg znanych zatargów w fabrykach zgierskich, zduńsko - wolskich i pabjanickich.

Przekreślenie jednostronną decyzją przemysłowców norm obsługi wrzecion i maszyn pozwala na stosowanie drakońskiej kapitalistycznej racjonalizacji ze szkodą dla zdrowia robotników.

O niehonorowaniu umów zbiorowych świadczy również mnóstwo spraw skierowanych do Inspekcji Pracy a także mnóstwo wyroków, wydanych przez Sądy Pracy i Sądy Grodzkie.

Żadne wykrętne argumenty nie są w stanie osłabić i zatrzeć wielkich krzywd, wyrządzonych robotnikom, krzywd, które wywołują wielkie rozgoryczenie. W naszych stosunkach politycznych różne hjeny kapitalistyczne mają możność rozzuchwalania się i stosowania wszelkich środków i metod okradania i wyzyskiwania w bezgraniczny sposób robotników.

Jest także rzeczą charakterystyczną, że organizacje przemysłu zarobkowego podnoszą bardzo często krzyk przeciwko swoim konkurentom - chałupnikom, którzy nabywają krosna mechaniczne, ale milczą zawzięcie o bezprawiach samych fabrykantów, którzy tych chałupników wykorzystują w bezgraniczny sposób. Milczą także o tem, że przemysłowcy zakładają fikcyjne kooperatywy, względnie zapisują fikcyjnie krosna na robotników, aby w ten sposób obejść przepisy prawne

Dążeniem ruchu robotniczego jest wyciągnąć z bagna tak chałupników, jak i tych wszystkich robotników, którym fikcyjnie zapisano krosna lub których wciągnięto do fikcyjnej kooperatywy. Tylko przestrzeganie w całej rozciągłości umowy zbiorowej we wszystkich zakładach pracy i prowadzenie planowej polityki gospodarczej prowadzi do celu i do wyzwolenia całą klasę robotniczą.

Klasowy Związek Włókniarzy jest głęboko przekonany, że wystawione przezeń żądania są słuszne i że podjęta walka musi być przeprowadzona z całą stanowczością aż do proklamowania strajku włącznie.

Sądzimy, że stanowisko, jakie zajmuje Związek klasowy, znajdzie zrozumienie i poparcie wszystkich włókniarzy, którzy powinni się przygotować do walki strajkowej na wezwanie władz związku.

A. SZCZERKOWSKI.

W TRAMWAJU

PECHOWIEC

— Nie mam szczęścia w życiu.

— Skąd ta pewność?

— Nie wiedzie mi się, pieniędzy nie mam, czego się tknąłem — zawsze zawodziło, jednem słowem, mam pecha.

— A próbowałeś już grać na loterji?

— Nie próbuję, bo nie słyszałem jeszcze, by pechowiec mógł wygrać choć grosz.

— Widać, że nie czytujesz wywiadów z ludźmi, którzy wygrali większe sumy na Loterji. Są to po większej części biedacy, którym los poraz pierwszy się uśmiechnął. Dotychczas uważali się zapewne, jak i ty, za beznadziejnych pechowców. By mieć szczęście w życiu, trzeba próbować. Kto z założonemi rękami czeka na uśmiech fortuny, ten niczego się nie doczeka.

— Sądzisz więc, że należy grać na Loterji?

— Niewątpliwie. Wybierz kolekturę, taką, która ma wiele wygranych, a szczęście udziela się i jej klientom. Znajdziesz ją np. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 117, pod wiele mówiącą firmą „Nadzieja", gdzie w ostatniej Loterji padła rekordowa wprost ilość wielkich i głównych wygranych: 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 10.000 i t. d. i t. d. Tam padł już raz miljon, a w każdej niemal klasie wpłaca się dziesiątki tysięcy złotych. Spróbuj, a przekonasz się, że Nadzieja nigdy nie zawodzi!

— Kiedyż zaczyna się najbliższe ciągnienie?

— Już 20 lutego rozpocznie się ciągnienie 1-ej klasy nowej Loterji. Śpiesz więc, bo losów w „Niedziei" może zbraknąć, jak to bywało już nieraz.

Głosy opinji niezależnej

Równowaga i zbiorowe bezpieczeństwo

W poglądach na polską politykę zagraniczną ścierają się dwie tezy. Według jednej pakty przez Polskę zawarte stworzyły dostateczny już nasz własny system bezpieczeństwa. Według drugiej, — ten system nie wystarcza i trzeba współpracować w kierunku t. zw. bezpieczeństwa zbiorowego.

Zwolennicy tezy pierwszej twierdzą, że Polska posiada wszystkie atuty bezpieczeństwa w ręku: z ZSSR. ma pakt neutralności i nie napadania, z „Trzecią" Rzeszą pakt nienapadania, z Francją — przymierze, a pozatem należy do Ligi Narodów. Opierając się na paktach z oboma wielkimi sąsiadami, zachodnim i wschodnim, — może Polska prowadzić między niemi politykę równowagi.

Przeciwnicy tej tezy mają następujące główne wątpliwości:

po pierwsze, że t. zw. własny system bezpieczeństwa nie był wynikiem polskiej inicjatywy. — Pakt z ZSSR. doszedł do skutku z inicjatywy sowieckiej (podejmowanej wielokrotnie w przeciągu 10 lat); pakt zaś z „Trzecią" Rzeszą wynikł z propozycji kanclerza Hitlera, zwróconej do wszystkich sąsiadów Niemiec. Ani Francja ani Czechosłowacja, ani Austrja tej propozycji nie przyjęły. Widocznie nie oceniały jej jako zaufania godnej gwarancji pokoju. Żadne z tych państw nie wierzyło w trwałość paktu odrębnego z „Trzecią" Rzeszą.

Na czem miałoby więc polegać zaufanie Polski do odrębnego paktu z hitleryzmem?

Po drugie, że t. zw. własny system bezpieczeństwa przynosi inne ujemne skutki polityczne. Trzecie państwa wyciągnęły mianowicie konsekwencje zarówno z odrębnego paktu polsko - hitlerowskiego jak i z olbrzymich zbrojeń hitlerowskich. Rozumowały, że skoro Niemcy zawarły z Polską odrębny pakt, to w tym celu, żeby wyzyskać zwiększoną przez to swobodę ruchów. ZSSR. wystąpił przeto z projektem ogólnego paktu bezpieczeństwa na wschodzie. Gdy projekt upadł z powodu sprzeciwu Niemiec i zastrzeżeń polskich, wówczas Rosja sowiecka wysunęła inny projekt, a mianowicie paktu wzajemnej pomocy z Francją i Czechosłowacją na wypadek napadu Niemiec na jednego z kontrahentów.

Skoro pakt ten został zawarty, to ujawniło się, że w stosunek Polski do Francji i do Rosji sowieckiej wdarła się nieufność.

Polityczna wartość paktu polsko - sowieckiego uległa niepożądanemu osłabieniu, co znalazło wyraz w oficjalnych publicznych oświadczeniach sowieckich, pełnych podejrzliwości wobec polskiej polityki w stosunku do Niemiec i Japonii. Nie chodzi o to — czy i jak dalece te podejrzenia są dostatecznie uzasadnione, ale o to, że wprawdzie pakt z Sowietami pozostał formalnie nienaruszony, to jednak dodatnie polityczne skutki tego paktu są — jeżeli nie zniweczone, — to jednak zakwestjonowane. Temsamem szwankuje — po stronie wschodniej—nasza rzekoma polityka równowagi.

Pogorszenie naszych stosunków z Francją nie jest tak widoczne i miejmy nadzieję, że nie postąpiło tak daleko. Jeżeli natomiast z polskiej strony oficjalnej lub półoficjalnej otrzymujemy zapewnienia, że Rząd francuski życzliwie się odnosi do polsko - niemieckiej polityki porozumienia i że stosunki polsko - francuskie nie uległy wskutek tego zmianie na gorsze, to moglibyśmy tylko z zadowoleniem takie zapewnienia przyjąć do wiadomości, ale pod dwoma warunkami: gdyby takie same oświadczenia Rządu francuskiego były złożone publicznie i gdyby nam wytłómaczono, jak można pogodzić fakt francusko - sowieckiego układu o wzajemnej pomocy ze słownemi zapewnieniami o rzekomo niczem nie nadwerężonej przyjaźni polsko - francuskiej.

Trzeci główny argument wynika z oceny tworzącej się konstelacji międzynarodowej. Cztery wielkie mocarstwa traktują politykę Japonji, Włoch i Niemiec jako **nie bezpieczne dla pokoju.** Świadczą o tem oświadczenia, złożone w m. styczniu przez prez. Roosevelta w orędziu do kongresu, przez przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSSR. Mołotowa, przez angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena i przez premjera Sarraut w deklaracji nowego Rządu przed parlamentem. Te trzy ostatnie deklaracje głosiły tezę **zbiorowego bezpieczeństwa.**— Czy byłoby dobrą i przewidującą polityką nie sterować w kierunku takiej konstelacji?

Gdyby taka konstelacja europejska przybrała kształt realny, to nasza rzekoma polityka równowagi między oboma sąsiadami nie tylko zawisłaby w powietrzu w stosunku do naszego sąsiada wschodniego, lecz wytrąciłaby nas również z polityki równowagi europejskiej. A do tego nie wolno nam dopuścić.

Nie wdajemy się w to, jakie szkody już poniosła nasza polityka zagraniczna. Uważamy, że w dotychczasowym systemie własnego bezpieczeństwa i w dotychczasowej polityce **rzekomej** równowagi nie powinniśmy trwać na dal. Łatwiej było o własną inicjatywę w okresie dyplomatycznej dyskusji nad paktem bezpieczeństwa na wschodzie. Obecnie po pakcie francusko - sowieckim jest trudniej. **Ale nie powinniśmy być poza nawiasem ogólnego paktu bezpieczeństwa.** A być może, że wskazana jest nasza własna inicjatywa w ramach Ligi Narodów Jest to bowiem jedyna droga, która nam pozostaje wolna po zawarciu paktu nienapadania z Niemcami.

Przeciwnicy paktu zbiorowego bezpieczeństwa wysuwają jeden argument, który zasługuje na poważną rozwagę, a mianowicie niebezpieczeństwo ewentualnego przemarszu obcej armji lądowej przez nasze terytorjum. Sądzimy, że mimo zastrzeżenia przeciw przemarszowi armji sowieckiej, pozostawionego porozumieniu sztabów generalnych, pakt zbiorowego bezpieczeństwa z udziałem Polski mógłby dojść do skutku. Nakłada on ciężary polityczne, wojskowe i finansowe, daje jednak temsamem tytuł do wzajemnych świadczeń tejże samej natury.

Nie jest to zadanie ani proste, ani łatwe. Jest jednak nieodzowne, a nawet i pilne. Niema bowiem w układach dyplomatycznych nic gorszego, niż znaleźć się wobec faktu dokonanego przez grupę państw trzecich i nie brać udziału przy układaniu warunków zbiorowego bezpieczeństwa.

BENEDYKT ELMER.

Odczyt o kobiecie przyszłości

Tow. Klubów Kobiet Pracujących urządza w niedzielę, 16 b. m. o godzinie 11 rano w sali „Ateneum", Czerwonego Krzyża 20, odczyt Leona *Kruczkowskiego „Kobieta dziś i jutro"*.

Koreferentki: dr. J. Budzińska-Tylicka, Władysława Weychert-Szymanowska, Jadwiga Sochacka i Wiktorja Piotrowska omówią aktualne żądania kobiet.

Bilety po 99 i 49 gr. w red. „Głosu Kobiet", Warecka 7, w godzinach biurowych i przy wejściu.

Na ruinach dumnego gmachu 3)

Kryzys kapitalistycznej myśli gospodarczej

(Dokończenie).

Ustrój, którego celem nie byłby zysk, lecz zaspakajanie potrzeb, któryby się — jak chce prof. Caro — opierał na etyce i sprawiedliwości nie zaistnieje dopóką nie zniknie władza kapitalizmu monopolistycznego i finansowego, zastąpiona przez społeczne kierownictwo aparatem finansowym i wielkoprzemysłowym. Autor jest zdania, że marksowska teorja rozwoju kapitalizmu, że nauka o „koncentracji" kapitału zawiodła. Jakgdyby nie nastąpiło — przy pomocy aparatu kredytowego — ześrodkowanie kapitału w niewielu rękach. Kredyt — powiada Marx — przyśpieszał rozwój sił produkcji i zarazem tworzenie rynku światowego, a pozatem był jednym z najpotężniejszych czynników, wywołujących spekulację i kryzys...

Temu procesowi ześrodkowania się kapitałów odpowiada rozwój kosztownych urządzeń wielkoprzemysłowych, wzrost kapitału stałego, „zainwestowanego", wzrost mechanizacji (i „organizacji", „racjonalizacji") pracy. Zarazem ujawnia się t. zw. „absolutne (ogólne) prawo kapitalistycznego nagromadzenia" (kapitałów dóbr), w myśl którego przyrostem kapitałów z rozwojem sił produkcji, wydajności pracy — rośnie masa bezrobotnych, tworzących „rezerwowa armję pracy", rośnie nędza.

V.

Te prawa wzrostu (i upadku) kapitalizmu, zawarte w dziełach Marxa i Engelsa sprawdzają się z każdym niemal dniem. A dalej — sprawdza się powstanie **błędnego koła produkcji kapitalistycznej:** za rozszerzaniem produkcji nie nadąża rozszerzanie rynków. Zdolność chłonna rynku wewnętrznego ograniczona jest przez zasady podziału dochodu i dóbr. Te zasady są skolei zależne od burżuazyjnego monopolu własności wielkiego kapitału i prywatnego rozporządzania kredytem. W rezultacie mamy niewspółmiernie wielką siłę (lub możliwość niewykorzystaną) produkcji, opartą o wąską podstawę spożycia.

I wreszcie Engels przewidział z całą ścisłością, że strukturalne przemiany kapitalizmu: rozszerzenie produkcji kapitalistycznej na całą kulę ziemską, zwalczenie wolnej konkurencji na rynkach wewnętrznych przez kartele i trusty, a na rynku światowym — przez barjery celne (a dziś jeszcze przez różne przepisy prohibicyjne, kontygenty, rozrachunki, utrudnienia dewizowe), że wszystkie te zmiany zawierają zarodek groźnego kryzysu, który — jak widzimy dziś — pogrzebał wszystkie uświęcone przez teorję i praktykę rzekomo „wiecznotrwałe" zasady kapitalizmu.

Jeśli teraz przejdziemy do spraw polskich — to **tu** z całą **siłą** wystąpią wszelkie następstwa „koncentracji", ześrodkowania bogactw i kontroli nad niemi w niewielu rękach. Ta chorobliwa struktura naszego przemysłu, przeciwieństwo między grupą przedsiębiorstw wielkoprzemysłowych, a tysiącami drobnych warsztatów rzemieślniczych i chałupniczych, które coprawda istnieją, ale w jakim stanie! Ta sprzeczność między wzmożoną wydajnością pracy i możliwościami produkcji a niewyzyskanemi siłami produkcji (cofnięcie się produkcji węgla, żelaza i t. p.). To wreszcie przesunięcie dochodu społecznego z krzywdą mas pracujących miasta i wsi na korzyść wielkiego, skartelizowanego kapitału!

Czy można wobec tego niedoceniać sprawy koncentracji (ześrodkowania) kapitału i snuć plany zaprowadzania na ziemi sprawiedliwości zanim się nie odbierze prawa dysponowania losem miljonów — garstce potentatów ze „Złotej Międzynarodówki". Prof. Caro jest zdania, że prawdziwy postęp ludzkości nastąpi właściwie z chwilą uznania za pożądane tylko tych dochodów, które płyną z pracy. Otóż do tego stanu nie przybliżymy się, jeśli będziemy tolerować władzę monopolistycznego kapitału lub ją bagatelizować.

Ewangelja głosi, że dwum panom: Bogu i mammonie służyć nie można. Podobnie nie sposób oprzeć społeczeństwa na zasadzie sprawiedliwość i zachować przytem władzę wielkiego kapitału.

L. WINTEROK.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Prowokacja reakcjonistów francuskich

Krwawy napad na tow. Bluma—Pobicie towarzyszki Monnet

Przywodca Partji Socjalistycznej S. F. O. tow. Leon Blum stał w czwartek w południe przedmiotem napasci. Blum opuścił gmach Izby w towarzystwie kilku deputowanych a m. in. dep. socjalisty tow. Monneta i jego żony. Blum wraz z tow. Monnet zajął miejsce w taksówce, która skierowała się w stronę bulwaru St. Germain.

Na skrzyżowaniu ulic taksówka napotkała na kondukt pogrzebowy zmarłego przed paru dniami pisarza Jacques Bainville'a. Szofer stanął, poczem ruszył dalej. Kilku bojówkarzy monarchistycznych rzuciło się na tow. Bluma i pobiło go pięściami. Również towarzyszka Monnet została poturbowana i zrzucona z siedzenia na spod samochodu.

Wówczas deputowani Blum i Monnet wysiedli. Napastnicy w liczbie około 50-u pośpieszyli za nimi na bulwar i tow. Blum uderzony został kilkakrotnie pięścią w twarz i pokopany. Okrwawionego Bluma przewieziono do szpitala Hotel Dieu, gdzie poddano go badaniu lekarskiemu. Okazało się, że Blum ma przeciętą arterję oraz kilka mniejszych ran na głowie od odłamków stłuczonych szyb. Po nałożeniu opatrunków tow. Blum odwieziony został do domu.

Deputowanego Soulier ze skrajnej prawicy nie dopuściła lewica do głosu.

Po południu w kuluarach parlamentu była mowa tylko o napadzie na Bluma. W związku z tem wywiązały się gorące wymiany zdań.

Dyskusja przybrała tak ostry charakter, że gwardja republikańska musiała wkroczyć, aby nie dopuścić do rękoczynów.

W kołach politycznych wyrażana jest obawa, że napad na Bluma stanie się sygnałem do niezwykle gwałtownej i namiętnej kampanji wyborczej.

Rozwiązanie lig monarchistycznych

Po posiedzeniu Rady Ministrów ogłoszono komunikat następujący:

Premjer Sarraut, jako Minister Spraw Wewnętrznych, przedłożył prezydentowi Lebrun do podpisu dekret, który na mocy ustawy z dnia 10 stycznia 1936 r. zarządza rozwiązanie stowarzyszeń następujących: „Liga p. n. „Action Francaise", „Federacja Narodowa „Camelots du roi" i „Federacja Narodowa studentów grupy „Action Francaise".

Jest to pierwsze zastosowanie ustawy o ligach.

***

Sędzia śledczy Aubry wszczął dochodzenie o nawoływanie do morderstwa przeciwko redaktorowi naczelnemu Charles'owi Maurras'owi i redaktorowi odpowiedzialnemu gazety „Action Francaise" za artykuł z dnia 13 stycznia, zawierający ataki na ustawę z dnia 10 stycznia r. b. o ligach, a w szczególności na artykuły ustawy o karach za wezwanie do morderstw.

Rewizja w lokalu „Action Francaise" przy ul. Boccador trwała od godz. 17.45 do późnego wieczora. Przy rewizji obecni byli sędzia śledczy, komisarz policji i 60 funkcjonarjuszy policji. Daudet, Maurras, Poujo — przywódcy „Action Francaise" znajdowali się w lokalu redakcji. (PAT).

Oburzenie w parlamencie

Socjalistyczna grupa parlamentarna na zwołanem doraźnie zebraniu postanowiła złożyć interpelację w sprawie napadu na Bluma oraz zażądać: niezwłocznego aresztowania sprawców pobicia i redaktorów „Action Francaise" — Charles Maurrasa i Leona Daudeta jako odpowiedzialnych za napad, wobec kampanji prasowej, prowadzonej przez ich dziennik oraz rozwiązania „Action Francaise".

Delegacja grup bloku lewicy po krótkiej dyskusji postanowiła zażądać od gabinetu przedsięwzięcia nieodzownych zarządzeń z powodu napadu na dep. Bluma. Premjer Sarraut przyjął delegację lewicy i oświadczył jej, że bezzwłocznie przystąpi do urzeczywistnienia zarządzeń, które zapowiedział z trybuny Izby.

Na posiedzeniu izby deputowanych przewodniczący Bouisson wyraził Blumowi współczucie oraz życzenia powrotu do zdrowia.

Następnie potępił napaść prem. Sarraut, zapowiadając „represje wobec ośrodków, w których tego rodzaju napady są obmyślane i organizowane". Nieustanne prowokowania do gwałtów i zabójstw nie mogą uchodzić bezkarnie" — oświadczył premjer Sarraut, zapowiadając w zakończeniu ścisłe stosowanie prawa o ligach oraz oznajmiając, że zostało już wdrożone dochodzenie w dwóch sprawach: samego napadu i w sprawie publikacyj, nawołujących do gwałtów. Mowę Saraut powitano oklaskami na lewicy.

Narady francusko-belgijskie

Do Paryża przybywa belgijski premjer van Zeeland. Narady z jego udziałem zakończą cykl rozmów, jakie ostatnio przeprowadzono w Paryżu z oficjalnymi mężami stanu różnych państw. „Paris Soir" twierdzi, że będą również omawiane: ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego, groźba remilitaryzacji strefy nadreńskiej i sprawa sankcyj naftowych.

„L'intransigeant" zaznacza, iż wymiana poglądów powinna się przyczynić do rozproszenia niemiłej atmosfery, jaka zapanowała w ostatnich czasach pomiędzy obu krajami. Niewątpliwie w znacznej mierze było to wywołane sprawami ekonomicznemi. Belgja odczuwa w bardzo dotkliwy sposób ograniczenie, jakie wprowadzono w stosunku do robotników belgijskich, zatrudnionych we Francji. Przed kryzysem 100 tys. robotników belgijskich przekraczało codziennie granicę, udając się do pracy we Francji. Później zaprowadzono ostre ograniczenia, które wywołały oburzenie robotników belgijskich. (PAT).

Niepowodzenia Włochów na froncie południowym

Według wiadomości ze źródeł angielskich, we wtorek wiecz. kolumna włoska zaatakowała wysunięty oddział abisyński pomiędzy miejscowością Imi w dolinie rzeki Uebi-Szebli a Uarandab na rzece Fafan. Abisyńczycy, którymi dowodził Fitaurari Szefara, walczyli przez całą noc i o wschodzie zdołali odeprzeć atak włoski.

Według komunikatu abisyńskiego w bitwie, która zakończyła się odzyskaniem przez abisyńczyków Kurati w Ogadenie, Włosi stracili 83 żołnierzy wojsk regularnych i 150 Askarów. O wyniku bitwy zdecydowało starcie na białą broń.— Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, wojska Rasa Nassibu wzięły do niewoli pewną liczkę Włochów oraz zawładnęły znaczną ilością broni i żywności.

Podobno na froncie północnym Abisyńczycy mają podjąć nową ofensywę, Wśród żołnierzy. przybywających na ten odcinek frontu znajduje się podobno wiele kobiet

Tragedja bezdomnego

Onegdaj na ul. Kordeckiego w Katowicach, robotnicy śpieszący do pracy znaleźli bezrobotnego i bezdomnego Józefa Woszka z Chorzowa bez przytomności. Po przewiezieniu go do szpitala okazało się, że Woszek miał zupełnie odmrożone nogi.

Izba Deputowanych

rozważa dalej pakt sowiecko-francuski

Obrady Izby deputowanych nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego uległy opóźnieniu naskutek demonstracji, jakiej widownią była Izba na wieść o napadzie na tow. Bluma.

Następnie Izba przystąpiła do dyskusji nad traktatem francusko-sowieckim. Pierwszy przemawiał dep. Montigny. Wskazał on, iż nie należy przedstawiać francusko-sowieckiego paktu wzajemnej pomocy, jako aktu zbiorowego bezpieczeństwa. Jeśli Niemcy miałyby zaatakować Rosję Sowiecką obowiązek określenia, czy Niemcy są napastnikiem, nie należałby do Francji, lecz do wszystkich sygnatarjuszów układu lokarneńskiego.

Dep. Germain Martin wyraził obawę, czy pakt nie zawiera ze strony Francji obowiązku automatycznej interwencji i czy nie stoi w sprzeczności z Locarnem. Domagał się on jaknajdokładniejszych wyjaśnień ze strony Rządu. Mówca wspomniał, że w Paryżu bawi Marszałek Sowiecki Tuchaczewski, który odbywa konferencje z francuskiemi czynnikami wojskowemi.

Referent ratyfikacji traktatu, dep. Torres z miejsca wyjaśnił, iż formuła wzajemnej pomocy, zawarta w traktacie francusko-sowieckim, **nie powinna budzić żadnego zaniepokojenia. „Mam prawo oświadczyć** — powiedział Torres — **że Francja nie zaangażowała się bardziej w stosunku do Rosji, niż to uczyniła w stosunku do Polski i Czechosłowacji".**

Przemawiając w dalszym ciągu, dep. Montigny powiedział: „skoro sztaby generalne związały się swemi podpisami, **Rząd jest związany zawartemi układami wojskowemi i nie posiada całkowitej swobody".**

Montigny skończył swe przemówienie, twierdząc, że pakt stanowi niebezpieczeństwo dla Francji, grożąc jej wciągnięciem do wojny.

Dalszy ciąg dyskusji we wtorek.

Trzeźwa ocena prawicowca

Od ogólnego wrogiego tonu prasy prawicowej francuskiej wobec paktu odróżnia się artykuł znanego publicysty francuskiego D'Ormesson w „Figaro".

Pakt ten — pisze d'Ormesson— nie przedstawia niebezpieczeństwa dla Francji. Pod pewnemi względami ma on nawet korzystne strony, gdyż **stanowi siłę stabilizacyjną i podkreśla dogmat europejski o niepodzielności pokoju. Nie może być również obojętne to, że w razie wojny Niemcy nie będą mogły znaleźć w Rosji pomocy militarnej, oraz potrzebnych surowców i nafty. Wszystko to ma swoje znaczenie o ile się przyjmie, iż Rosja utrwali się na swem obecnem stanowisku w polityce zagranicznej.**

Pakt ten zredagowany jest jednak w ten sposób, że niektore jego postanowienia **odgrywają rolę pewnego rodzaju klapy bezpieczeństwa.** (PAT).

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1, 2

Zatarg w przemyśle graficznym

Wyznaczona przez Inspektora Pracy I Okręgu na dzień 12 b. m. na godz. 18 konferencja w sprawie zatargu w przemyśle drukarskim w Warszawie nie doszła do skutku, gdyż Stowarzyszenie Zakładów Graficznych zignorowało pośrednictwo Inspekcji Pracy.

Z ramienia Stowarzyszenia Zakładów przybył na konferencję tylko dyrektor bez żadnych pełnomocnictw. Inspektor Pracy zobowiązał Stowarzyszenie do odbycia walnego zebrania i przysłania przedstawicieli na konferencję z pełnomocnictwami do zawarcia umowy zbiorowej. Na walnem zebraniu Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, nastąpiło rozbicie, Zarząd zgłosił ustąpienie, samo zaś Stowarzyszenie w najbliższym czasie ma ulec likwidacji.

Wspólna Komisja Cennikowa, działająca z ramienia Związków Drukarzy, postanowiła, wobec likwidacji Stowarzyszenia Zakładów Graficznych, zawrzeć na terenie Inspekcji Pracy umowę zbiorową z grupą zakładów, które już podpisały umowy odrębne, bądź zgłosiły chęć podpisania takich umów. Liczba tych zakładów jest znaczna.

***

W czwartek odbył się kolejny wiec strajkujących drukarzy, który po 4-ro godzinnych obradach. przyjął do wiadomości sprawozdanie Wspólnej Komisji Cennikowej z przebiegu strajku, zaaprobował wszystkie dotychczasowe posunięcia Komisji oraz wyraził gotowość rozszerzenia akcji strajkowej na wezwanie Komisji i na zakłady już uruchomione.

Strajk transportowców w Marsylji

Do strajku pracowników portowych w Marsylji przyłączyli się szoferzy, którzy usiłowali wstrzymać ruch samochodów ciężarowych. Policja aresztowała około 60 osób.(PAT)

Na Dalekim Wschodzie

Czyżby już sytuacja wojenna?

PAT donosi z Hsin-King. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mandżurji oświadczył przedstawicielowi prasy: bombardowanie przez samoloty sowieckie Ola-Hodki równa się rozpoczęciu wojny bez formalnego wypowiedzenia.

Rząd Mandżu-Kuo traktuje bardzo poważnie to najście i przedsięweźmie zarządzenia odwetowe, które uzna za najbardziej stosowne i celowe.

***

Podając powyższą wręcz rewelacyjną depeszę, zaznaczamy, że zarówno sprawa, o którą chodzi (rzekomy napad samolotów sowieckich) jak i ton przedstawiciela Rządu Mandżurji — jeżeli oczywiście odpowiadają prawdzie — świadczyłyby o katastrofalnem zaostrzeniu sytuacji. (Red.)

***

Japońskie koła dobrze poinformowane sądzą, że Minister Mirota po załatwieniu sprawy ostatnich zajść na granicy Mongolji zaproponuje Rządowi sowieckiemu utworzenie stałej komisji, której zadaniem będzie zapobieganie zatargom na granicy Mandzu-kuo i Z. S. S. R.

***

Oddział lotniczy japoński w Cyцyskarze jest przygotowany do interwencji, o ile z powodu ostatnich starć pod Ołahodką pomiędzy wojskami mongolskiemi a mandżurskiemi, wynikną nowe komplikacje (PAT)

JAPOŃCZYCY WYJEŻDŻAJĄ Z WŁADYWOSTOKU.

Japońska agencja Domei donosi, że wszystkim poddanym japońskim we Władywostoku władze sowieckie odmówiły przedłużenia prawa pobytu. Cała kolonja japońska, z wyjątkiem urzędników konsulatu japońskiego i ich rodzin, opuścić ma Władywostok do dnia 20 lutego. Interwencja konsula japońskiego pozostała bez skutku. Urzędnicy władywostockiej filji japońskiego towarzystwa transportowego „Kokusail" zostali deportowani przez władze sowieckie i powrócili już do Japonji. Biura towarzystwa we Władywostoku zamknięto. (PAT).

ODRZUCONY PROTEST Z.S.S.R.

Agencja Domei donosi, że japoński Minister Spraw Zagranicznych Hirota przesłał do ambasadora japońskiego w Moskwie telegraficzne polecenie odrzucenia protestu Rządu Z. S. S. R. z dnia 30 stycznia przeciwko wtargnięciu oddziałów japońsko - mandżurskich na terytorjum sowieckie. (PAT).

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Senatorowie boleją nad stanem oświaty

Na posiedzeniu komisji budżetowej senatu R. P. sprawozdawca sen. Beczkowicz referował budżet Ministerjum Oświaty, stwierdzając że kompresja budżetowa trwająca od roku 19030-31 spowodowała zmniejszenie wydatków w tym resorcie w ciągu 5 lat zgórą o 130 milj. zł. mimo, iż obowiązki państwa wobec szkolnictwa powszechnego wzrastały. Ilość dzieci wzrosła z 4.232.000 do 5.413.000 czyli o 1.180.000.

Sen. Leon Kozłowski wyraża zdziwienie, że podwyższenie budżetu w zesłym roku o 18 milj., a w tym roku o 7 milj., zostaje przeważnie przeznaczone na awans nauczycieli. Miljon dzieci jest bez szkoły, tysiące nauczycieli jest bez posad, szkoły gnieżdżą się po chałupach wiejskich, a tu dba się wyłącznie o awans nauczycielski.

W Miechowie jest szkoła, której kubatura wynosi jedną trzecią tego miasteczka. Ale nie uczą tam, bo niema na opał.

Następnie sen. Gwiżdż interpeluje ministra czy prawdą jest, że władze szkolne mają zamiar przenosić nauczycieli zagrożonych gruźlicą do powiatów podgórskich. Władze wojskowe przy poborze stwierdzały, że rekruci z powiatów podgórskich w 40 proc. są zagrożeni gruźlicą.

Sen. Malski stwierdza, że **obserwujemy gwałtowny spadek młodzieży chłopskiej w szkołach średnich i wyższych zakładach naukowych. Są takie wydziały, na których niema ani jednego syna chłopskiego.** Mówca powiada również, że zdarzają się wypadki przypisywania sobie przez niektórych księży nadrzędnego stanowiska do szkoły, nauczyciela i władz szkolnych.

Sen. Bobrowski uważa, że brak sił nauczycielskich możnaby wypełnić częściowo **przez bezpłatne lub mało płatne praktykantki (!?).** Mówca wypowiada się **przeciwko złączeniu administracji szkolnej z administracją polityczną,** gdyż dało to za czasów austrjackich jaknajgorsze wyniki.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ROBOTNICZY KURS SZYBOWCOWY, TEORETYCZNY rozpoczyna się dnia 17 lutego. Wykłady odbywać się będą w gmachu Chemji Polit. War. (Polna 3) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 19—21. Kurs trwać będzie do 13 marca 1936 r. Opłata zł. 4.— dla członków Sekcji Szybowcowej ZRSS, oraz zł. 7 dla niestowarzyszonych. Opłata za kurs przy zapisie. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretarjat ZRSS. w godz. urzędowania. Tel. 231-95.

Olimpjada

MATHISEN MISTRZEM OLIMPIJSKIM NA 1500 M. Bieg łyżwiarski na 1500 m. zgromadził na starcie 37 łyżwiarzy.

Pierwsze miejsce i złoty medal olimpijski zdobył Mathisen (Norwegja) w czasie 2:19,2 (nowy rekord olimpijski), 2) Ballangrud (Norwegja) w czasie 2:20,2.

KONKURS SKOKÓW W GARMISCH. Kulminacyjnym punktem czwartkowych imprez olimpijskich był konkurs skoków. Konkurs wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził przeszło 25 tysięcy widzów.

WYNIKI POLSKICH NARCIARZY. Narciarze polscy osiągnęli w konkursie skoków następujące wyniki: Stanisław Marusarz 51 mtr. i 52 mtr. Bronisław Czech 46 m. i 45,5 m., Orlewicz 41 m. i 43 m. Andrzej Marusarz 46 i 47 m.

TRIUMF NORWEGÓW W SKOKACH. Obliczenia i klasyfikacja dokładna skoków nie jest jeszcze znana. Według prowizorycznych obliczeń, należy się liczyć z dużym triumfem Norwegów, którzy przez Hagena, Hoffsbakkena i Brodahla przypuszczalnie zajmą trzy pierwsze miejsca w kombinacji, zdobywając w ten sposób wszystkie medale olimpijskie.

JAKIE MIEJSCA ZAJĘLI ZAWODNICY POLSCY W BIEGU 18 KM. W narciarskim biegu 18 km. do kombinacji i otwartym zawodnicy polscy zajęli I miejsca następujące:

W biegu otwartym 18 km (sklasyfikowano 72 zawodników) Górski był 22-gi z czasem 1:23:11, Orlewicz był 32-gi z czasem 1:25:27, zaś Karpiel 43-ci z czasem 1:27:31.

W biegu do kombinacji (sklasyfikowano 40 zawodników) Stanisław Marusarz i Orlewicz mają ten sam czas 1:25:27 i znajdują się na 18-em miejscu. Br. Czech jest 22-gi z czasem 1:25:55, a Andrzej Marusarz jest 35-ty z czasem 1:31:30.

MECZE HOKEJOWE. We czwartek w dalszym ciągu rozgrywek w grupach półfinałowych rozegrano następujące mecze:

Czechosłowacja — Austrja 2:1 (0:0, 2:1, 0:0) Austrjacy zdobywają pierwsi bramkę, ale następnie padają dwie bramki dla Czechów.

Anglja — Węgry 5:1 (1:0, 3:1, 1:0). Mecz wygrali Anglicy zdecydowanie, klasyfikując się w ten sposób 5-oma punktami na pierwszem miejscu w swej grupie i wchodzą do finału.

U. S. A. — Austrja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Mecz rozegrano w nocy ze środy na czwartek i zakończony dopiero ok. godz. 1 w nocy. Po zaciętej walce wygrywają Amerykanie, którzy dzięki temu zwycięstwu wchodzą przypuszczalnie do finału.

***

Do rozgrywek finałowych, które zaczynają się w piątek wejdą na zasadzie dotychczasowych wyników najprawdopodobniej Czechosłowacja, U. S. A. (walczy z Szwecją) i Kanada (walczy z Niemcami). Jako pierwsza zakwalifikowała się Anglja.

NORWEGJA PROWADZI BEZKONKURENCYJNIE W TABELI. Tabela drużynowa igrzysk przedstawia się po 9 konkurencjach następująco: 1) Norwegja 69 pkt., 2) Niemcy 31 p., 3) Finlandja 28 p., 3) Szwajcarja 15 p., 5) Szwecja 14 p., 6) USA 13,5 pkt., 7) Austrja 5,5 pkt., 8-9) Francja i Anglja po 4 p., 10-13) Włochy, Japonja, Holandja i Belgja po 3 pkt., 14) Czechosłowacja 2 pkt. Dalszych 14 państw bez punktu.

Punktacja według zdobytych medali wygląda następująco: 1) Norwegja 24 pkt., 2) Niemcy 10 pkt., 3) Finlandja 8 p., 4) Szwajcarja 5 p., 5) Szwecja 4 p., 6-8) USA, Francja i Anglja po 1 pkt.

JAPOŃSKIE MASZYNY LUDZKIE. Japończycy pobili wszelkie rekordy pracowitości, będąc pod tym względem bez żadnej konkurencji. Obok niebywałej ambicji, przejawiają oni wytrzymałość, która wprawia w zdumienie każdego Europejczyka. Pracują niemal bez odpoczynku. Kiedy trenują na skoczni narciarskiej, ledwie zeskoczą, znów niemal bez sekundy przerwy ciągną na górę. I tak wciąż przez dwie, trzy i cztery godziny. Ich wytrzymałość zdaje się nie mieć granic. Najpracowitszy z białych zawodników, kiedy zeskoczy, zatrzymuje się przynajmniej na chwilkę, aby odsapnąć, obejrzeć się... słowem, aby sobie zaaplikować trochę ludzkiego odpoczynku. Nic podobnego u Japończyków. Trenują zupełnie, jak maszyny.

BIEG ZJAZDOWY Z MONOKLEM W OKU. Sensacją biegów zjazdowych pań była Kanadyjka Gordon Lennox, która startowała z monoklem w oku. Na mecie zjawiła się pełna spokoju, a mimo szalonego pędu monokl nie był nawet zaprószony śniegiem.

Na Górnym Śląsku

Skutki komisarskiej gospodarki w gminach śląskich

Przed sądem Okręgowym w Katowicach stanął Józef Stolorz, oskarżony o to, że w latach 1927—1934 ,w związku z urzędowaniem w charakterze sekretarza i kasjera gminy Imielin, dopuścił się szeregu sprzeniewierzeń na sumę 4.244.96 zł.

Nadużycia ujawniono dopiero w lipcu 1934 r., gdy zaczęto ściągać od mieszkańców gminy podatki. Okazało się w bardzo wielu wypadkach, że podatnicy uiścili należności, na co przedłożyli nawet kwity. Sum uiszczonych przez nich Stolorz do kasy gminnej nie odprowadzał, lecz przywłaszczał je sobie. Przeprowadzona przez Wydział Powiatowy w Pszczynie lustracja, wykazała szereg nadużyć. Stolarza zawieszono w urzędowaniu i wytoczono mu dysyplinarkę.

Na rozprawie usiłował St. oczyścić się z zarzutu, tłumacząc, że niedokładności w księgach kasowych z tych przyczyn, że wypłacał ,czasem bez uchwały rady gminnej, wsparcia bezrobotnym, wzgl. pokrywał różne zobowiązania gminy.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom oskarżonego i skazał go na rok więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Dobroduszny policjant

Przed sądem karnym w Katowicach odpowiadał urzędnik policji Kostyra ze Starego Bierunia za przekroczenie swych kompetencyj policyjnych.

Kostyra odbierał od sądu wyroki do wykonania, dotyczące drobnych spraw, a mianowicie ściągania kar po kilka lub kilkadziesiąt zł., lub osadzania w areszcie tych, którzy nie zapłacili kary.

Kostyra, po aresztowaniu skazańców, odprowadzał ich do restauracji, gdzie po libacji wystawiał im zaświadczenia, że odbyli karę aresztu.

Sąd skazał dobrodusznego policjanta na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Ważne orzeczenie Sądu Pracy

dla pracowników umysłowych

W sprawie z powództwa M. B., magistra farmacji, przeciwko Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, pozwanej o zapłatę odszkodowania spowodu uchybienia 6-ciomiesięcznemu terminowi wypowiedzenia wobec trwającego stosunku służbowego w Ubezpieczalni ponad lat 10, Sąd Pracy we Lwowie uznał powództwo za uzasadnione i przysądził powodowi w całości żądaną kwotę.

Sąd podzielił zapatrywanie prawne powoda, że mu, jako pracującemu w Ubezpieczalni ponad lat 10, należało zgodnie z istniejącemi przepisami kodeksu zobowiązań, obowiązującego od dnia 1.7. 1935, **wypowiedzieć stosunek służbowy na 6 miesięcy naprzód z końcem kwartału kalendarzowego.**

Dalej ustala sąd w motywach wyroku, że w przepisach przechodnich istnieje wprawdzie postanowienie, utrzymujące w mocy przepisy ustaw specjalnych, dotyczące kwestji wypowiadania i rozwiązywania umów, to jednak wobec tego, że kodeks zobowiązań każe przepisy działu o umowie o pracę stosować w przedmiotach nieobjętych ustawą szczególną i gdy rozporządzenie z dn. 16.3. 1928 r. nie segreguje czasokresu wypowiadania dla pracowników mających za sobą ponad czy też poniżej lat 10 pracy (a co dopiero wprowadza kodeks zobowiązań) i przez ustawę szczególną ta kwestja nie jest unormowana, przeto należy stosować odnośne przepisy kodeksu zobowiązań o wypowiadaniu umowy o pracę.

Za powyższem przemawia w dalszym ciągu i ta okoliczność, że w razie odmiennej interpretacji odnośne przepisy kodeksu zobowiązań stałyby się wogóle martwemi przepisami dla całego szeregu pracowników umysłowych, mających za sobą odpowiednie warunki, a intencją ustawodawcy było też dać ochronę prawną tym pracownikom, a nie postawić ich w gorsze położenie od pracowników, którzy nie są objęci rozp. z dnia 16.3. 1928.

W Pabjanicach

Wybory do Zarządu miasta

Klęska endeków i reakcyjnych „sanatorów"

Endecy pabjaniccy do spółki z reakcyjnemi „sanatorami" p. Wendlera nie mogą przeboleć, że ponieśli klęskę przy wyborach do Zarządu Miejskiego m. Pabjanic i że większość lewicowo - centrowa wybrała na prezydenta miasta p. Futymę, na wiceprezydenta tow. A. Szczerkowskiego a na ławnika p. Getza z Ch. D.

Endecy do spółki z grupą radnych „sanacyjnych" owego p Wendlera, licząc razem 17 radnych na ogólną ilość 40 oraz, będąc przekonani, że do nich przejdzie grupa radnych „sanacyjnych" na czele z p. Sokołowskim w liczbie 4 radnych, usiłowali skolei przyciągnąć do siebie jeszcze dwóch burżuazyjnych radnych żydowskich. W ten sposób chcieli przeprowadzić na prezydenta miasta swojego kandydata p. inż. Orłowskiego, a na wiceprezydenta lub ławnika p. Wendlera — wodza „sanacyjnej" grupy kamieniczników i wyraźnego zresztą zwolennika faszyzmu.

Użyto wszelkich środków, nie wyłączając wysyłania „delegacyj" na plebanje do proboszczów, aby pod ich naciskiem zmusić radnych Ch. D. do wycofania się z porozumienia lewicowo - centrowego, „pouczając" radnych Ch. D., że jest niedopuszczalne i karygodne głosowanie razem z socjalistami Jednak wszystko to nic nie pomogło; **endecy akcję swoją przegrali.**

Porozumienie centrowo - lewicowe stanowiło razem 23 radnych, przyczem jest charakterystyczne, że na p. Futymę przy głosowaniu padło 27 głosów, zaś na kandydata endeków inż. Orłowskiego padło tylko 13 głosów. Przy głosowaniu na wiceprezydenta kandydatura tow. Szczerkowskiego otrzymała 23 głosy, a kontrkandydatura endecko - wendlerowska otrzymała 17 głosów.

Z tego wynika, że przy głosowaniu utworzyły się dwa obozy, jeden centrowo - lewicowy z częścią radnych „sanacyjnych", a drugi endecko - „sanacyjny" wendlerowski, do którego należała inna część radnych „sanacyjnych". Ta część radnych „sanacyjnych", najbardziej reakcyjnych, wystąpiła bardzo ostro przeciwko kandydaturze tow. Antoniego Szczerkowskiego.

Wybór tow. Szczerkowskiego na wiceprezydenta na sali przyjęto burzą oklasków; widać też było weilkie rozgoryczenie i przygnębienie wśród endeków i ich popleczników „sanatorów" - wendlerowców. Wobec tego PPS. w Zarządzie Miejskim posiadać będzie wiceprezydenta i ławnika tow. Raszple.

Frakcja radnych PPS. na terenie Rady Miejskiej zachowa oczywiście, zupełną samodzielność i bronić będzie nieugięcie wszystkich postulatów klasy pracującej.

Kolejarze poznańscy protestują

(Kor. wł.).

W czwartek, dn. 6 lutego b. r., odbyło się w Poznaniu w wielkiej sali Ogrodu Zoologicznego, przy udziale około 1200 pracowników kolejowych, emerytów i rencistów oraz wdów zgromadzenie protestacyjne przeciwko obniżce płac, redukcji dni pracy, obniżce emerytur i rent.

Referowali wiceprezes ZZK. Maxamin i czł. W. W. tow. Turtoń. W dyskusji przemawiali przedstawiciele ZKP. Przybylski z Bydgoszczy, Zimny i Giełdzik z Poznania, usiłując usprawiedliwić stanowisko ZKP. w sprawie obniżki rent w Kasie Emerytalnej. Przemówienia wszystkich trzech mówców oburzyły zebranych do tego stopnia, że żadnemu z nich nie pozwolono dokończyć. Natomiast przemówienia przedstawicieli Z. Z. K. przyjmowane entuzjastycznie. Panowie z Z. K. P. przekonali się, że cała ich demagogja nic już im nie pomaga, a przeciwnie kompromituje ich coraz więcej, czego najlepszym dowodem, że właśni ich członkowie, obecni na tem zebraniu ,nie pozwalali im mówić Panowie Z. K. P.-owcy twierdzili że rencistom opieka lekarska nie jest potrzebna, a renty, szczególnie wdowie i sieroce, są stosunkowo za wysokie.

W podniosłym nastroju przyjęto obszerną rezolucję, wyrażającą stanowczy protest przeciwko obniżce płac, emerytur i rent, oraz redukcji dni pracy, a żądającą podwyżki płac, emerytur i rent, zniesienia redukcji dni pracy we wszystkich działach ,oraz przeszeregowania i przemianowania pracowników sezonowych, stałych i etatowych w granicach, pozwalających na wyrównanie krzywd, wynikających z obecnego zaszeregowania. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Z. K. P.-owcy, widząc swoją całkowitą kompromitację, opuścili zebranie ,nie czekając końca. A szkoda, bo z końcowych przemówień— tak referentów, jak i przewodniczącego, członka Zarządu Głównego tow. Latanowicza — byliby dowiedzieli się niejednego, coby im uświadomiło ,jak zgubną dla kolejarzy jest ich działalność.

Echa katastrofy kolejowej

w Krakowie

W dniu 7 lutego 1931 r. wydarzyła się na t. zw .filji krakowskiego dworca kolejowego obok ul. Warszawskiej straszna katastrofa kolejowa.

Jeden pociąg pośpieszny najechał na drugi, wskutek czego kilka osób poniosło śmierć, a wiele zostało rannych. W jednym z ambulansów pocztowych znajdowały się niezwykłej wartości przesyłki, zawierające obcą walutę, której wartość miała przekraczać miljon złotych. Ambulansem jechał urzędowo starszy asystent pocztowy Władysław Scheller, który w czasie katastrofy odniósł szereg ciężkich obrażeń na całem ciele. W pewnej chwili począł się palić ambulans pocztowy, przyczem wszystkie przesyłki mogły ulec zniszczeniu. Mimo ciężkich ran Scheller chwycił gaśnicę i stłumił ogień, ratując wszystkie przesyłki. Za ratownie mienia państwowego został on odznaczony Krzyżem Zasługi.

Scheller stanął jednak na stanowisku, że należy mu się również nagroda materjalna. Wobec tego wystąpił przeciwko dyrekcji poczt i telegrafów z pretensją sądową, domagając się 100.000 zł. tytułem ustawowych 10 proc. należnych znalazcy.

Proces odbył się w Krakowie przed sądem okręgowym, który zdołał stwierdzić, że ambulans zawierał przesyłki wartości 100.000 zł. i przyznał powodowi 5 proc. czyli 5.000 zł.

Obecnie sprawa ta znalazła się przed sądem apelacyjnym w Krakowie. Rzecznik prokuratury generalnej, dr. Ritterman, domagał się oddalenia skargi, ponieważ Scheller miał obowiązek czuwania nad powierzonem jego pieczy mieniem. Natomiast zastępca powoda obstawał przytem, że w chwili, gdy Scheller padł ofiarą katastrofy — nie miał obowiązku pełnienia obowiązków służbowych. Po wysłuchaniu stron, przewodniczący trybunału sędzia dr. Gorzemski zapowiedział ogłoszenie wyroku na dzień 15 b. m.

Chorzów w cyfrach

Główny Urząd Statystyczny ogłasza następujące wyniki cyfrowe ostatniego spisu ludności z dnia 9 grudnia 1931 r.

Według tych danych ludność miasta Chorzowa, drugiego z rzędu większego miasta na Śląsku, wynosiła w dniu spisu 101.977 mieszkańców, mężczyzn 49 949, kobiet 32.029. Pod względem wyznaniowym statystyka wskazała 94.010 rz.-k., 4.870 ewang., 2,811 mojż. i 255 innych wyznań. Język ojczysty polski zadeklarowało 88,753 (87 proc.), język niemiecki 11,929 (11.7 proc.), żydowski i hebrajski 1.148 (1.1 proc.) inne 106 (0,1 proc.).

Wśród ludności w wieku od 10-ciu lat zwyż umiało czytać i pisać 87,047 osób (98,5 proc.), tylko czytać umiało 265 (0.13 proc.), nie umiało czytać ani pisać 892 osoby (1,1 proc.).

Z Magistratu m. Katowic

Odbyło się posiedzenie Magistratu m. Katowic, na którem załatwiono blisko 80 spraw o charakterze wewnętrznym.

Komisja Budżetowa ukończyła swoje obrady nad przyszłorocznym budżetem. Ostatnio również Magistrat zajmował się preliminarzem budżetowym na rok 1936/37. Preliminarz budżetowy zwyczajny uchwalono w wydatkach i dochodach w wysokości 9.523.000 zł. zaś w budżecie nadzwyczajnym na rok 1936/37 preliminowano kwotę 2.200.000 zł. w wydatkach i dochodach.

Wiadomości z całej Polski

80 DZIEWCZĄT WPADŁO DO WODY.

W Stanisławowie uczenice I państw. gimn. żeńskiego, w liczbie 80, ślizgały się na lodzie. W pewnej chwili nauczycielka, pod opieką której ślizgały się dziewczęta, zarządziła zbiórkę na środku stawu.

Skutki tego pomysłu nie były dobre. Lód się załamał i wszystkie dziewczęta wpadły do wody.

Wypadek ten spowodował, że kilkanaście dziewcząt doznało przeziębienia.

ZAMORDOWAŁA KOCHANKA.

Onegdaj w Wilnie został zamordowany w czasie snu Władysław Izdebski. Jego kochanka, Julja Masłowska, zadała mu 4 rany tasakiem w głowę, powodując natychmiastową śmierć.

Po dokonaniu zbrodni Masłowska zgłosiła się do komisarjatu i zameldowała o zabójstwie, oświadczając, że była przez Izdebskiego ostatnio maltretowana. W dniu 12 b. m. Izdebski rzekomo wrócił do domu pijany i zaczął wypędzać ją z mieszkania, a to doprowadziło do tego czynu.

PROCES O ZABÓJSTWO.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbył się proces o tragiczne uderzenie hakiem żelaznym, którego ofiarą padł Franciszek Cyganek z Pińska.

Na ławie oskarżonych zasiadł 26-letni Stanisław Szmyt, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci Cyganka.

W dniu 23 listopada ub. roku Cyganek udał się do kuźni kowala Lisowskiego.

Gdy Cyganek miał zamiar zapalić sobie papierosa i zbliżył się w tym celu do kotliny, został silnie odepchnięty przez zatrudnionego w kuźni Szmyta, który zajęty był rozgrzewaniem żelaza. Na tem tle doszło do gwałtownej sprzeczki— przyczem Szmyt uderzył Cyganka najpierw wielkim hakiem żelaznym przez plecy a następnie dwukrotnie jeszcze przez głowę. Cyganek wskutek pęknięcia czaszki zmarł w szpitalu, osierocając żonę i dziecko. Sąd skazał Szmyta na 3 lata więzienia. Przewodniczący w umotywowaniu wyroku stwierdził, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej. Jako okoliczność łagodząca posłużył fakt, że Szmyt nie chciał Cyganka zabić, a tylko chciał go uderzyć.

TRUP KOBIETY ZNALEZIONY NA TORZE KOLEJOWYM.

Na torze kolejowym pod Bydgoszczą znaleziono zwłoki kobiety w średnim wieku. Denatka uderzona została przez bufor parowozu w głowę. Głowa została roztrzaskana i ofiara wypadku zmarła na miejscu.

W ciągu dnia policja zdołała ustalić, że denatką jest Marta Dąbrowska, lat 44. W jaki sposób dostała się do Bydgoszczy nie wiadomo, nie wiadomo również, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo.

Dąbrowska oddawna zdradzała objawy silnych zaburzeń umysłowych.

S. † P.

ZULA POGORZELSKA

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Wilnie dn. 10 lutego 1936 r. o godz. 10 rano

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Karola Boromeusza (na Powązkach) dnia 15 b. m t. j. w sobotę o godz. 11½ rano, poczem nastąpi wyprowadzenie na miejsce wiecznego spoczynku.

Mąż, siostra, brat, bratowa, szwagier, siostrzeńcy i rodzina.

Kącik radjowy

Audycje muzyczne z Wiednia

Wiedeń, to prawie synonim dobrej muzyki poważnej i dobrej muzyki lekkiej. Kto choć raz widział i słyszał operetkę wystawioną w „Theater an der Wien", kto choć raz słyszał w przedmiejskich kawiarenkach Wiednia piosenkę wiedeńską, ten zdaje sobie sprawę, że czar i urok tej stolicy naddunajskiej, łączącej kulturę Północy i Południa jest jedyny w swoim rodzaju. Polskie Radjo, które dokłada wszelkich starań, by wszystkie audycje przynosiły radjosłuchaczom jaknajlepszą i jaknajcharakterystyczniejszą formę, transmituje dnia 21 lutego o godz. 19.30 koncert karnawałowy z Wiednia w wykonaniu najlepszych sił: Orkiestry Symfonicznej Wiedeńskiej pod dyrekcją pierwszego kapelmistrza orkiestry radjowej i „Musikvereinu" — Oswalda Kabasty, oraz śpiewaczki uznanej przez krytyki wiedeńskie za fenomen głosowy, zwanej powszechnie „słowikiem Niemiec" Erny Sack.

Dobór programu jest dla Wiednia znamienny, składa się bowiem z utworów wielkich mistrzów, ale o treści pogodnej. Koncert rozpoczną „Warjacje i Fuga" Regera, na temat Hillera, oparte na ludowym temacie, zaczerpniętym z „Singspiel" — rodzaju bezpretensjonalnej opery Hillera, kompozytora niemieckiego XVIII wieku. Erna Sack odśpiewa bardzo efektowne, znane dobrze radjosłuchaczom Warjacje na temat Mozarta — J. Adama i wdzięczną arję Zerbinetty z opery R. Straussa „Arjadna na Naxos". Współczesny kompozytor wiedeński, H. Holenia, znany ze swego muzycznego humoru, reprezentowany będzie „Czterema fragmentami muzycznemi". — Koncert zakończą znakomite, wesołe, a mistrzowskie „Przygody Sowizdrzała" R.. Straussa.

Ale Wiedeń to przecież miasto walca, gród Jana Straussa. A więc? — Pod dyrekcją wnuka wielkiego twórcy wiedeńskiego walca, również Jana Straussa, odbędzie się w dniu 1 marca o godz. 21.20 koncert straussowski w Wiedniu. Również i ten koncert będzie transmitować Polskie Radjo, by dać okazję swym słuchaczom poznania wszelkiego rodzaju muzyki wiedeńskiej.

Wesoła Syrena

Dnia 15 lutego o godz. 21.30, w czasie audycji „Wesołej Syreny" nadana zostanie groteska radjowa p. t. „Uprzejmy człowiek", pióra „Jerry". Udział w audycji biorą: Jan Kurnakowicz, Helena Buczyńska, Zofja Bukojemska, Jerzy Roland, Andrzej Bogucki i Stanisław Belski.

Od chatki do chatki

Karnawał to nie wyłącznie przywilej miasta. Wieś także się bawi w okresie tym hucznie i wesoło, każda dzielnica inaczej, zależnie od temperamentu i zwyczajów. A jak? O tem dowiedzą się radjosłuchacze dnia 15 lutego o godz. 20.00 z audycji muzycznej Tadeusza Sygietyńskiego p. t.: „Od chatki do chatki". Będzie to wznowienie tej ludowej suity, która spotkała się swego czasu zarówno w kraju, jak i zagranicą z gorącem uznaniem. Wykonawcami audycji będą: Orkiestra Polskiego Radja, z udz. solistów: Anieli Szlemińskiej, Maurycego Janowskiego, Marji Żabczyńskiej, Hanny Brzezińskiej i Andrzeja Boguckiego.

Wesele w Jaworowie

W sobotę dnia 15 lutego o godz. 16.15, powtórzone będzie w Polskiem Radjo jedno z udatniejszych słuchowisk dla dzieci, pióra wytrawnej pisarki radjowej, Marji Dynowskiej. Słuchowisko to przeniesie dzieci w czasy panowania Jana III, który popularność swą zawdzięczał nietylko genjuszowi wojennemu, ale również zaletom, swego charakteru. Zwłaszcza popularny był wśród ludu, do którego zbliżał się często i chętnie. — Znany jest np. fakt obecności Króla Jana na weselu kowala w Jaworowie Ten właśnie epizod autorka słuchowiska odtworzyła żywo i barwnie. Słuchowisko ilustruje muzyka kompozycji Władysława Macury.

Z Częstochowy

Doroczna konferencja Organizacji Młodz. T.U.R.

Dnia 16 lutego r. b. o g. 10.30 rano w lokalu Częstochowskiej Org. Mł. TUR. Aleja Wolności 48 (w podwórzu I piętro) odbędzie się Doroczna Konferencja Okręgowa Organizacji Młodzieży TUR. Okręgu Częstochowa z udziałem delegatów z Organizacji w: Blachowni, Częstochowie, Dzbowie, Dębni, Gnaszynie, Mostowie, Ostrowach, Ostatnim Groszu, Rakowie, Rędzinie i Wrzosowej.

Gospodarka stolicy w roku 1935

II.

Z dalszych wywodów p. prezydenta Starzyńskiego dowiadujemy się, że zmieniono nareszcie umowy z przedsiębiorstwami, które wykonywały dla miasta roboty asfaltowe. W efekcie zmienione umowy dają miastu oszczędność 770 tys. zł.

Przypominamy, że dziennik nasz pierwszy poruszył i w szeregu artykułów omówił krzywdzące miasto umowy z przedsiębiorstwami asfaltowemi.

ZYSK Z TRAMWAJÓW

Trudności gospodarcze, jakie miasto ma do zwalczenia, sprawia ją. że do kasy miejskiej przelewa się znaczne sumy z dochodów tramwajowych. Mimo to miasto zamówiło na G. Śląsku 33 tramwaje (9 motorowych i 24 przyczepne) oraz 7 autobusów. Wozy te zaczną nadchodzić od 1 kwietnia r. b.

OŚWIATA I OPIEKA SPOŁECZNA

W ubiegłym roku oddano do użytku 10 gmachów szkolnych na 24 szkoły. Kosztowało to miasto 3.954 tys. zł. Oddanie do użytku dalszych 6 gmachów przewidziane jest na jesieni r. b.

Następnie omówił prez. Starzyński sprawy oświaty pozaszkolnej, prace kulturalne Zarządu miasta i t. d.

Przechodząc do omówienia spraw związanych z opieką społeczną miasta, p. prezydent zaznaczył, że przeprowadzona w latach 1934 i 1935 kontrola w zakładach opiekuńczych wykazała, że ok. 17 proc. osób przebywało w nich bezprawnie, ponieważ posiadało dostateczne środki na swoje utrzymanie, lub miały rodziny obowiązane ustawowo do alimentacji. Ponadto Miasto udzielało świadczeń wielu osobom, obowiązek opieki nad któremi ciążył na innych gminach, a rewindykacji kosztów nie czyniono, ani też nie korzystano z ustawowych uprawnień do odsyłania petentów do ich gmin przynależności.

Zlikwidowano też najgorsze siedliska bezdomnych przy ul. Okopowej i t. zw. „wagony kolejowe", w których gnieździli się bezdomni na Żoliborzu.

MIEJSKIE ZAKŁADY ZAOPATRYWANIA

W końcu obszernego referatu p. prezydent uważał za stosowne uspokoić sklepikarzy i handlarzy, że miasto, broń Boże, nie myśli wytwarzać im konkurencji, że zakłady opałowe, spożywcze, mięsne i piekarnia nie są nastawiane na interwencję, a przedewszystkiem na zaspakajanie wewnętrznych potrzeb instytucyj i zakładów miejskich.

Przy takiem „nastawieniu" zarządu miasta nie zdziwimy się, gdy za parę miesięcy usłyszymy o likwidacji wszystkich tych przedsiębiorstw. Do zaopatrywania wyłącznie instytucyj i zakładów miejskich, aparat obecny jest zbyt wielki i kosztowny. Po likwidacji cała paskarja warszawska zabierze się na dobre do zdzierania skóry z mieszkańców.

Obecne „nastawienie" zarządu miasta przekreśla długoletni wysiłek poprzednich samorządów, zmierzających do utemperowania nienasyconych apetytów spekulantów żywnościowych Warszawy i do zapewnienia mieszkańcom artykułów codziennej potrzeby w stanie niefałszowanym.

Nad referatem p. prezydenta nie było żadnej dyskusji.

Strajk okupacyjny
w fabryce gilz „Reklama"

W poniedziałek, 2-go lutego wybuchł strajk okupacyjny 16 robotników w fabryce gilz „Reklama", Złota 62. Robotnicy, siedząc w ciemnej nieopalanej sali fabrycznej walczą przeciw wyzyskowi o podwyżkę swych głodowych płac.

Zarobki wykwalifikowanych długoletnich robotnic wynoszą od 1 — 2 zł. dziennie. Na konferencji odbytej u p. inspektora pracy I-go obwodu, przy współudziale delegacji Zw. Chemicznego, stwierdzone zostało, że zarobki te są o 50 proc. niższe w stosunku do innych fabryk z tej branży. Fabrykantka p. Płuciennik uważa te płace za dostateczne i trwa dalej w swoim uporze.

Robotnicy są zdecydowani walczyć o swe słuszne żądania aż do zwycięstwa.

Sprawa godzin handlu
w soboty

W związku z akcją prowadzoną przeciw rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu w dni przedświąteczne, do władz administracyjnych wpływają pisma i memorjały tych sfer kupieckich — które chciałyby uzyskać uchylenie zarządzenia o handlowaniu do godziny 9-tej w soboty. Jedna z agencyj prasowych wyjaśnia, że memorjały te są bezcelowe, albowiem nowy dekret jest ujęty w formę kategoryczną, a nie uzależnia prawa handlowania od władzy administracyjnej, tak, jak to było w dawnym dekrecie o godzinach handlu. To też uchylenie mocy obowiązującej nowego rozporządzenia może nastąpić jedynie w drodze ustawodawczej.

Niemniej jednakże sprawa ta wymaga rewizji, albowiem przedłużenie godzin handlu w dnie przedświąteczne, jak to już pisaliśmy — pogarsza sytuację pracowników handlowych.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR WIELKI — OPERA — Dziś w sobotę „Rigoletto".

TEATR NARODOWY: — Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR POLSKI: Dziś, w sobotę, po raz 100-ny „Stare wino".

Jutro, w niedzielę o godz. 3,30 — „Stare wino" i o 8 wiecz. „Zburzenie Jerozolimy".

TEATR MAŁY. Dziś „Żołnierz i bohater" Shawa.

TEATR NOWY: Dziś — komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

W niedzielę o godz. 3.30 pop. i o 8 wiecz „Więzień".

TEATR LETNI: Dziś, w sobotę, 15 b. m. premjera nowej komedji „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

Jutro o g. 11 rano bajka dla dzieci o 4-ej pop. „Codziennie o 5-ej".

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Wł. Fodora „Matura".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś wieczorem „Trafika pani generałowej".

Dziś i jutro o 4 pop. (ceny 50 proc. zniżone) „Cień" Niccodemi'ego, a o 8-ej wiecz. komedję węgierską Bus-Feketego „Trafika pani generałowej".

INSTYTUT REDUTA: Dziś i codziennie komedja Ignacego Grabowskiego p. t. „Niewierny Tomek" w reżyserji J. Osterwy.

W niedzielę, dnia 16 lutego o g. 12-ej „Teatr dla Dzieci" powtarza po raz 25-ty cieszącą się niesłabnącem powodzeniem sztukę B. Pepłowskiego p. t. „Cud na Powiślu", w inscenizacji p. Marji Dulęby.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy" z Zimińską, Gierasieńskim, Tomem, Wyrwiczem i Jarosym na czele doskonałego zespołu.

WIELKA REWJA. Dziś i codziennie „Potasz i Perlmutter" z Dąbrowską, Fertnerem, Krukowskim, Sempolińskim, Demanówną i in.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele grą sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZ. Dziś w sobotę 15 lutego „Roxy"; o g. 7 wiecz. przy ul. Młynarskiej 2.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.20 nowy program cyrkowy i wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

W tramwaju pękła oś

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Złotej w wagonie silnikowym linji „17" pękła oś. Wskutek tego nastąpiła półgodzinna przerwa w ruchu tramwajowym. Pogotowie tramwajowe zaciągnęło uszkodzony wagon do zajezdni Wolskiej.

Nasza rubryka

MŁODA MĘŻATKA z dzieckiem poszukuje pracy domowej za małe wynagrodzenie. Browarna 10 m. 36b.

ZA OBIADY udziela lekcyj języków obcych lub gry skrzypcowej. Dyplomant. Pierwszorzędne referencje! Tel. 11.11-97 Warszawa.

POTRZEBNA młoda uczciwa do dziecka. Pensja 10 zł. Miedziana 9 m. 54

Sensacja na ekranie kina „Uciecha"

Ulegając żądaniom swoich stałych bywalców, popularne kino „Uciecha" (Złota 72) wyświetla na swym ekranie arcydzieło grozy i niesamowitości „Gabinet figur woskowych". Obraz ten — to korona filmów t. zw. niesamowitych. „Gabinet figur woskowych" stanowi największą atrakcję filmową ostatnich lat nie tylko ze względu na sam temat, ale i na to, że jest cały sfilmowany w naturalnych, co należy specjalnie podkreślić, kolorach. (X).

Kronika organizacyjna

O. K. R. WARSZAWA — PODMIEJSKA.

Z uwagi na konieczność omówienia pilnej sprawy organizacyjnej, proszeni są o konieczne przybycie na wtorkowe posiedzenie Egzekutywy t. j. 18 b. m. delegaci wszystkich organizacyj miejsc. Okręgu podm., oraz członkowie Egzekutywy.

DOROCZNA WARSZAWSKA KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS odbędzie się dnia 15 i 16 lutego 1936 r. w lokalu Dzielnicy „Wola — Czyste" ul. Wolska 44.

Początek obrad dziś w sobotę dnia 15-go lutego o godz. 6-ej popoł.

Z Rady Zawodowej

W poniedziałek, dnia 17 lutego r. b. o godz. 6.30 po południu w lokalu Rady Zawodowej, Długa 21 m. 8 odbędzie się posiedzenie pełnego WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ.

Na porządku dziennym: 1) Sprawy Organizacyjne. 2) Wielka Konferencja Zarządów Związków i Delegatów fabrycznych.

Obecność obowiązuje wszystkich członków Wydziału.

***

Prezydjum Rady przypomina o nagłości przysłania spisów Delegatów fabrycznych wszystkich Związków. Od nadesłania tych spisów zależy termin Konferencji.

Nikt poza spisami wpuszczony nie będzie.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi, zwłaszcza we wschodniej połowie kraju. Dalszy spadek temperatury. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie i północne.

Bójki w schronisku dla bezdomnych

W schronisku dla bezdomnych (ks. Felińskiego 1) wynikła bójka, w czasie której został dwukrotnie ranny w głowę 49-letni Franciszek Pycz, robotnik (zam. tamże).

Również w temże schronisku, w czasie wynikłej bójki, został czterokrotnie ranny w głowę i czoło, woźnica, 16 l., Stanisław Grzywacz (zam. tamże). W obydwu wypadkach rannych opatrzyło Pogotowie.

Z muzyki
Wznowienie „Goplany" Żeleńskiego

„Goplana" a raczej „Balladyna" jest dość jeszcze świeża w pamięci publiczności naszej stolicy. Jako czołowa opera Żeleńskiego, a jedna z najlepszych polskich wogóle oper należeć powinna do żelaznego repertuaru. Wznowiona pod dyr. A. Dołżyckiego, w reżyserji Zyg. Zaleskiego, w starych dekoracjach Drabika, nie wyróżnia się dziś jednak zarówno muzycznie jak pod względem aktorskim.

Wybitnie słowiański, nie bez cech ludowych charakter muzyki, poezja Słowackiego czynią sztukę szczególnie miłą młodzieży i publiczności polskiej. Naogół jednakże w ramach ostatniej obsady mało jest w całości elementu istotnie nowego mimo nowych nazwisk artystów.

P. Fr. Platówna kreuje typ wdowy świetnie głosowo i dramatycznie. Kostryna p. Słoński może zaliczyć również do udatnych, dobrze przemyślanych swoich ról. Natomiast Balladyna: Alina zbyt jeszcze mało kontrastowały głosowo (pp. Bojar-Przemieniecka i Szumska), piękny sopran p. Lipowskiej w Goplanie nie miał swego właściwego wyrazu, a p. Tad. Beval, mimo znanych zalet głosu, nie mógł wejść w wysoki i szlachetny ton postaci Kirkora. Orkiestra akompanjowała dość obojętnie.

Niezależnie jednak od wszelkich niedociągnięć w wykonaniu, dyrekcji programowej naszej Opery należy się szczery poklask za wznowienie Goplany, chociażby już dlatego, że opery polskie — prócz Moniuszki — możnaby na palcach policzyć w tym sezonie.

H. D.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, d. 15 lutego 1936

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. — 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Przegląd prasy rolniczej. 12.25 Koncert. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 14.30 Muzyka (płyty). — 15.00 „Pikantny sosik" — wesoły epizod z powieści Sigridy Boo. 15.15 Nasz handel morski. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Recital śpiewaczy Stef. Millerowej. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni „Król Jan III-ci na weselu". 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 „Szproty idą" — reportaż. 17.15 Nowości z pł. 17.45 „Świat naszych zwierząt". — 17.50 Koncert. 18.40 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.50 Życie kult. i artyst. stolicy. 18.55 Program na dzień następny. 19.05 Koncert rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Od chatki do chatki" — suita ludowa. 20.45 Dzien. wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 „Wesoła Syrena". 22.00 Koncert. 22.30 Reportaż z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 22.35 Transm. z zim. igrzysk olimp. w Garmisch Partenkirchen. — 23.00 Wiadom. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Przestrzeganie umowy zbiorowej

Odbyło się posiedzenie Międzyzwiązkowej komisji pracowników tramwajowych i autobusowych,— jednoczącej wszystkie związki pracowników tramwajów i autobusów na której omawiano w dalszym ciągu sytuację, jaka wytworzyła się po ostatnim jednodniowym strajku protestacyjnym. Na posiedzeniu postanowiono utrzymać porozumienie międzyzwiązkowe i kontynuować pertraktacje z dyrekcją tramwajów i autobusów w sprawie ścisłego przestrzegania umowy zbiorowej.

Tragedje życiowe

Apolonja Błędowska, służąca, l. 22 (Łochowska 31), otruła się kwasem siarkowym. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Ludwika Porębska, szwaczka, l. 26 (Bednarska 2-4), w zamiarze samobójczym połknęła kilka pastylek weronalu.

Gdy trucizna zbyt słabo działała, desperatka zadała sobie nożem rany cięte obu przedramion.

Pogotowie przewiozło ją również do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na ul. Rynkowej wprost kramów „Wielopole" 34-letni Szlama Tauflichen, piekarz, (Krochmalna 5), uciekając przed nadchodzącym policjantem, wpadł pod samochód, doznając złamania lewego uda, oraz ogólnego potłuczenia. Po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, przewieziono go do szpitala na Czystem.

Starcie samochodu z tramwajem

Przy zbiegu ul. Siennej i Towarowej, nastąpiło starcie samochodu piekarni miejskiej, prowadzonego przez kierowcę, Piotra Klimka, z wagonem ciężarowym tramwajów miejskich, prowadzonym przez motorowego, Stanisława Staszkiewicza.

Wskutek starcia, przy samochodzie wybite szyby i uszkodzone błotniki, w wagonie zaś — złamany stopień. Starostwo grodzkie południowo-warszawskie skazało motorowego na 10 zł. grzywny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kochaj tylko mnie" z Wysocką.
APOLLO: „Becky Sharp" (film w kolorach naturalnych).
ATLANTIC: „Ostatnie dni Pompei".
AMOR: „Sprzedany głos" i „Ich noce".
ANTINEA: „Antek policmajster" i „Biały ptak".
AKRON: „Pieśń zdobywa świat" i „Dzień wielkiej przygody".
AS: „Buster Keaton", „Baboona" i rewja.
BAŁTYK: „Dawid Cooperfield".
COLOSSEUM (duże): „Człowiek — wilk" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Zew dzikich"
CORSO: „Kwiaciarka z Prateru" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO: „Zew krwi".

CZARY: „Wesoła rozwódka".
ELITE: „Wyprawy krzyżowe".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.
FLORIDA: „Cyrk Sarana" i „Szczęście na ulicy".
FORUM: „Tajemnica dr. Chandlera" i „Niebezpieczny kochanek".
FAMA: „Dom Nr. 56".
HELJOS: „Nie miała babakłopotu".
HOLLYWOOD: „Wiosna w Paryżu" i rewja.

ITALJA: „Annapolis".
KOMETA: „Piekło" i rewja.

MASKA: „Poszukiwaczki złota" i „Sing-sing".

LOS: „Byli sobie dwaj hultaje".
MAJESTIC: „Potwór".

MEWA: „Ostatni romans króla" i „Ilonka".
METRO: „Piotruś".
MIEJSKI: „Melodje wielkiego miasta".

MUCHA: „Marzące usta" i „Ulica szaleństw".
NOWA TOMBOLA: Ulica szaleństw i Niebezpieczny flirt.
OKO PRASKIE: „Tygrys Pacyfiku" i „Nasz chleb powszedni".
PAN: „Nocny patrol" z Flip i Flap.

PETIT TRIANON: „Jedziemy po szczęście" z Grace Moore i „Szanghaj".
POPULARNY: „Walczę o życie" rewja.
PROMIEŃ: „Pieśń kozaka" i „Burza".
PRAGA: „Annapolis" i rewja.
RAJ: „Antek policmajster".
RIALTO: „Człowiek, który rozbił w Monte Carlo".
RIVIERA: „Rapsodja Bałtyku".
ROXY: „Indyjscy piechurzy" z Flipem i Flapem.
SFINKS: „Zapomniany człowiek" i rewja.
SOKÓŁ: „Fillies Bergere" z Chevalierem.

STYLOWY: „Katarzynka" z Fr. Gaal.
ŚWIATOWID: „Osaczona".
TON: „Rapsodja Bałtyku".
UCIECHA: „Gabinet figur woskowych".
UNJA: „Wesoła wdówka" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka